

R

G

B

WH

GR

BL



Grey Scale #13

C

M

Y

K



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

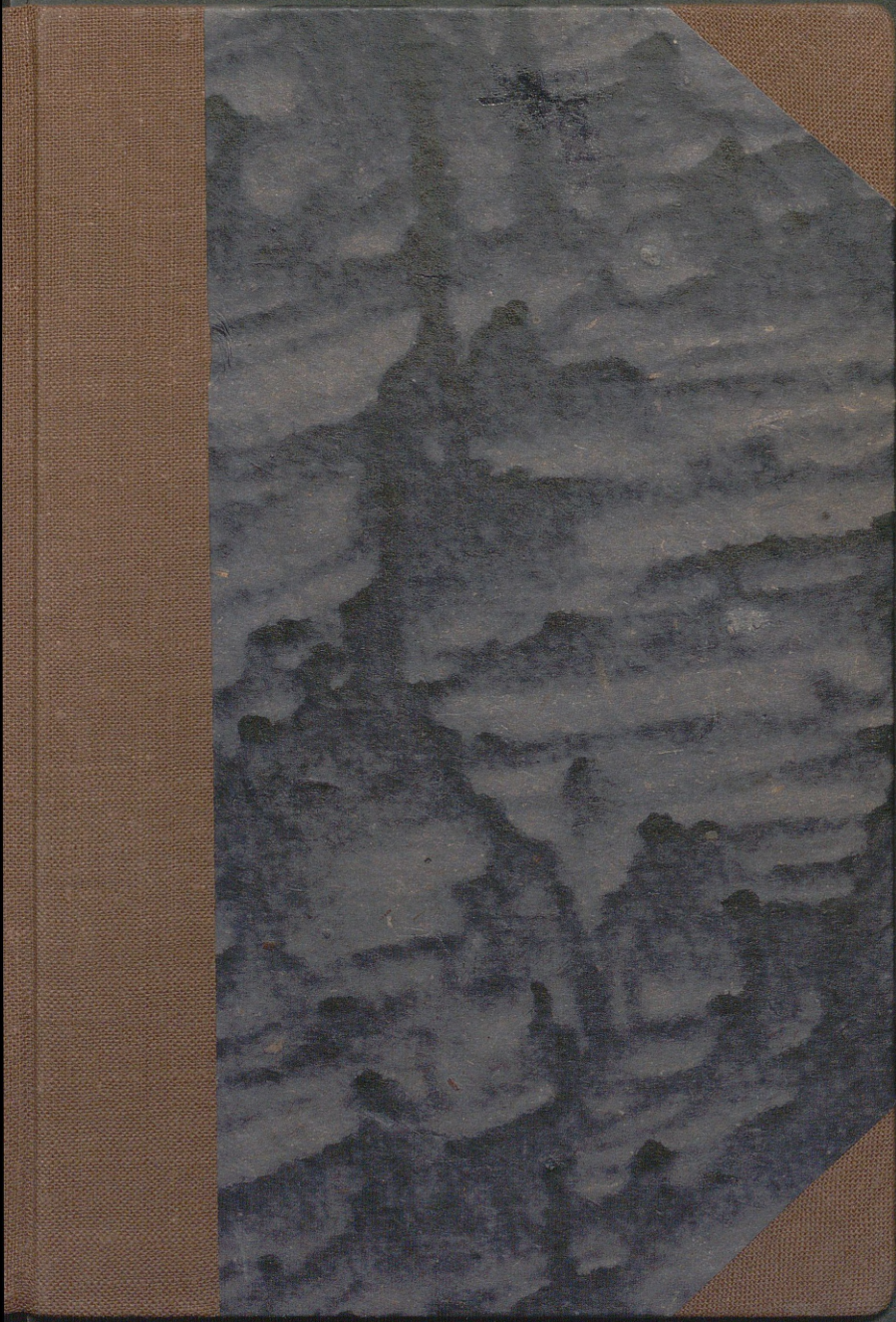
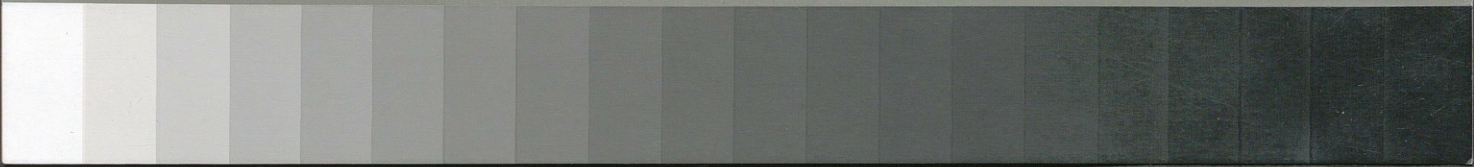
15

B

17

18

19



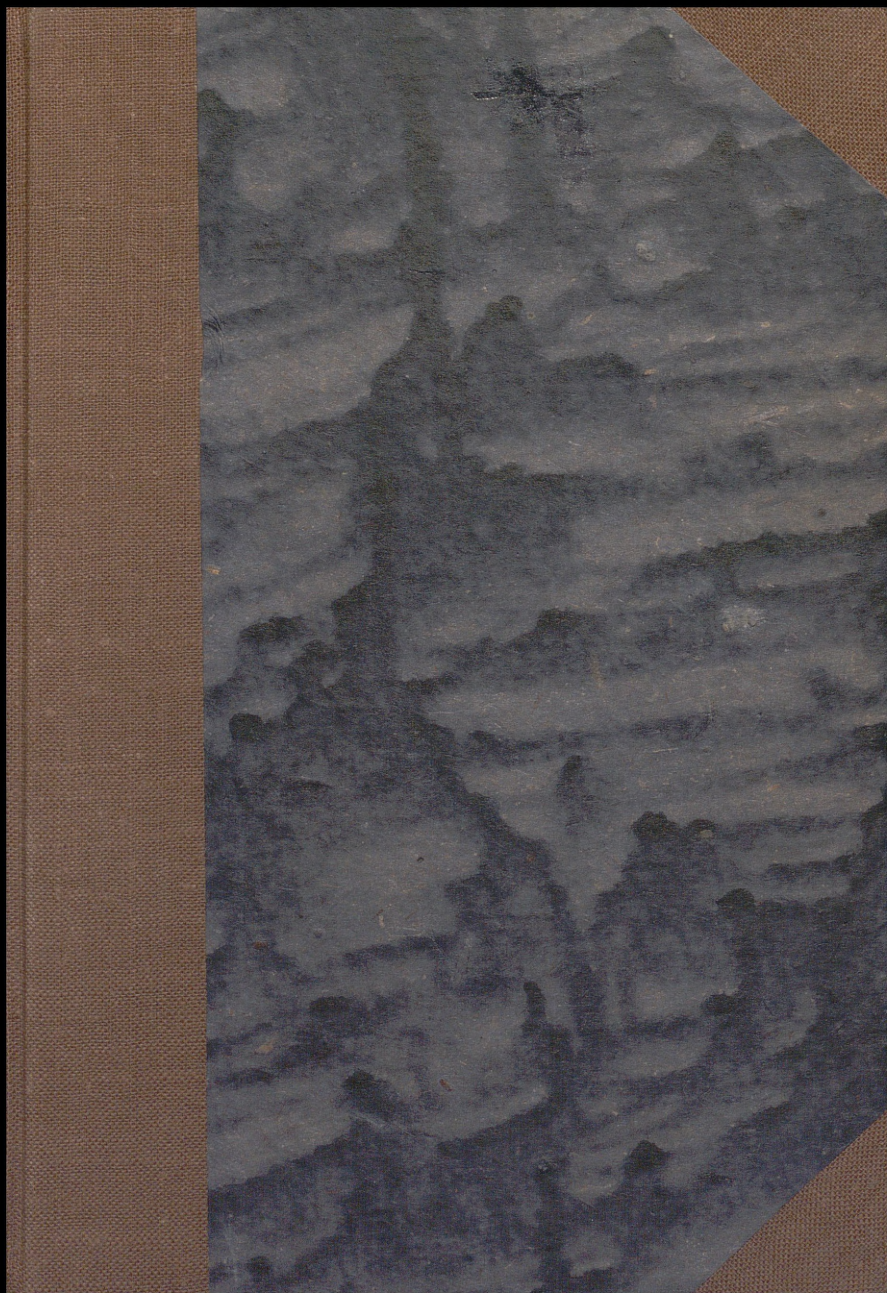
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

DANES-PICTA .COM



**DYARYUSZ**  
**TRANSAKCYI WOJENNEJ**  
**MIĘDZY WOJSKIEM KORONNEM**  
**I ZAPOROSKIEM,**

W r. 1637.

PRZEZ

*Ks. Szymona Okolskiego,*

Zakonu Dominika św. kaznodzieję wojskowego.

Wydanie

**KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.**

**KRAKÓW.**

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

1858.

40/438/4 : 355.48/438/a

BYARYUSZ

TRZYSTKI HONORARI

MIEDZY WOJSKIEM KORONNEM

I ZAPORNIKEM

W 1 1037  
8114/1

Woj. Gubern. Okolajsko  
Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.



Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.

Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.

Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.

Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.

Woj. Dniestr. i Wojsk. Wojsk. Wojsk.

# DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

**MIĘDZY WOJSKIEM KORONNEM**

I ZAPOROSKIEM,

w r. 1637, miesiąca Grudnia,

PRZEZ

*Jaśnie Wielmożnego J.M.P.*

**MIKOŁAJA Z POTOKA POTOCKIEGO,**

WOJEWODĘ BRACŁAWSKIEGO, HETMANA POLNEGO  
KORONNEGO, GENERAŁA PODOLSKIEGO, KAMIENIEC-  
KIEGO, LATYCZOWSKIEGO, NIZIŃSKIEGO  
etc. STAROSTĘ,

SZCZĘŚLIWIE ZACZĘTEJ I DOKOŃCZONEJ,

Za dozwoleństwem starszych wydany

PRZEZ

**W. Ojca Szym. Okolskiego,**

Zakonu Dominika świętego kaznodzieję wojskowego.

---

2/24/181555 : 1/20/101

# DYARYUSZ

TRANSKRYPCYI WOJENNEJ

MIEDZY WOJSKAMI KORONNEM

I ZAPOROSKIM.

w r. 1697, mieście Czudnie,

Prasa

Wydawnictwo Wileńskie

MIKOLAJA Z POTOKA POTOCKIEGO,

WOJWODE BRACŁAWSKIEGO; HETMANA POLNEGO  
KORONNEGO; GENERAŁA PODOLSKIEGO, KAMERJER-  
KIERO LITWCZOWSKIEGO, NIŻNIEKIEGO  
etc. STAROSTE.

z wyjątkiem niektórych i drobnych

za dozwoleniem sąsiednich wydawniczych

Prasa

W. Oleszka, drukarz w Wilnie.

Zakonu Dominikańskiego świętego kanonika wojakowskiego.

**Jaśnie Wielmożnemu Panu, JMci P.  
STANISŁAWOWI Z POTOKA POTOCKIEMU,**

WOJEWODZIE PODOLSKIEMU, HALICKIEMU, KOŁOMYJSKIEMU,

BRZEŹNICKIEMU etc. STAROŚCI,

Memu wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi!

Czynią politycy kwestyą, jw. miłościwy p. wojewodo, dla czego czuły, i do usługi powolny, a żarliwy żołnierz, po wiktoryi wziętj z rąk boskich nad nieprzyjacielem ojczyzny, zawsze wesolym zostawa, a wódz wojska chrześcijańskiego, i po największej wygranej, wesele swoje uważną rewerencyą ku Bogu, i przystojnym respektem ku ojczyźnie modyfikując, płaszczem je niejakięj bojaźni zasłania, i miernie się z niego wynosi. Demostenes, ateńskiego senatu niekiedy *lumen, orat. 1. in Philip.*, podawał tę racyą: *Amicos, et familiares, et militum duces, invenietis gloria valere ob res fortiter gestas, anxie tamen et meticulose magis, quam qui obscuro et inglorii sunt, vitam degere: his enim militibus ab hostibus suis solum imminet periculum, illi vero duces, suos adulatores et fraudatores magis quam proelia formidant.* Jakoby chciał rzecz powiedzieć, iż sławę miłujący żołnierz, gdy już nieprzyjaciela ojczyzny znie-

nie, nie ma się już kogo więcej obawiać: ale hetmanom i wodzom wojsk po wygranej każdej, nowa potrzeba i większa zawsze wojna otwiera się. Wojuje znowu przeciwko zawisnym swej sławie, i przeciw uszczypliwym językom, któreby raczej honór ich i sławę piastować jeszcze i ogłaszać miały. Mając w prawdzie oko i bystrzejsze nad orła *principes et reges* na rozerwanie tak zaraźliwego humoru, *nam qui ipsa pace gaudet, ipsi ducibus, quos omnes accusant, gratiam habet*, jako tenże Demostenes dotknął, ale *adverus invidiam nihil prodest vera dicere, ea enim natura illorum est, omnia in eximen vocare, probare vero nihil*. Lecz takową racją prędko znosi chrześcijańska polityka, bo nie umie, tylko *quod est affirmare, quod non negare*. Inna ją upatruję racją, którą z przyrodzonej wodzów dobrych sławy biorę. Zatrzymywają się w takiej rewerencyi i świętobliwej bojaźni cni hetmani, abowiem wiktoryi swojej początki konsekrując, jako *supremo victori* Bogu, pokornie oraz zamyśliwają *gloriam gloriae, victoriam victoriae annumerare*, i dotąd tak chrześcijański sposób *praecordiis* piastują, ażeby *et gloriam praeclaris rebus gestis partam omni invidia fortiorem relinquunt, et hostium victoriis coronati, vitiorum quoque triumphatores, a Rege regum coronarentur*. Na tem wielmożne swoje animusze, i teraz, i przedtem szanowali. Dla czego i Dyogenes mawiał, *illum bonum esse laborem, cujus finis est magnanimitas, intentio firmitas animae*. Tak wysoką politykę wślawił Bóg w przodkach zacnej rodziny w. m. jaśnie wielmożnego p., gdy Zeroslau Piława, bluźnierców wiary świętej, i głównych nieprzyjaciół pana swego *Boleslai Crispi*, wodza i autora apostazy *a fide et criminis*, mężnie doszedłszy zniósł i stłumił, za co i *salutaria insignia* sobie i *posteritati* szczęśliwie otrzymał. Wstąpił w takie terminy i on zacny młodzieniec Jan Potocki, który w roku 1328 lata młodości swojej u Karola króla węgierskiego trawił. Ten w dzień wielkonocny, gdy królestwo wieczera, w wirydarzu odprawowało, następującego na królewskie zdrowie zdracę, który już królowej broniącej króla rękę był obciął — obroniwszy królestwo, porwał zdracę i

dotrzymał. Takowa przeciw panom swoim miłość i wierność w zacnym domu Potockich, często nadawała się, świadkiem tego są rokosze, gdzie czterech braci rodzinnych przy dostojności j. k. m. stanęło; świadkiem każde expedycye postronne, gdyż i w Moskwie, i w Prusiech, i w Wołoszech, i w koronie podczas *civilis belli*, pierwsze regimanta, i powierzenia wojsk i zamków, tak od wielkich hetmonów koronnych, jako od najjaśniejszych k. j. m. p. swoich miłościwych, przy Potockich zostawały. Świadkiem tego są i terazniejsze *tempora*, bo każdego obozu pięci albo już i sześci regimentarzędów chorągwi z domu Potockich widamy. Ale nad to wszystko świadkiem wszystkiemu światu nowo otrzymana wiktorya, a prawie nad nieprzyjacielem *in visceribus regni sedem belli* nie raz sobie stanowiącym, i surowym marszem ostro ojczyźnie grożącym, — wiktorya mówię j. w. j. m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody braclawskiego, hetmana koronnego, stryjecznego w. m. miłościwego pana, która *et pietatem religionis* w sobie zamyka, bo ciężko i z żalem o tem slyszal, iż swawolne chłopstwo kościoły palili, ornatów i kielichów *in abusum* zażywali, zamyka i *amore patriae*, który raczej umierać, aniżeli dać *in derisum* wolności jej sprosnemu chłopstwu obierał; — zamyka *optimi civis zelus*, bo z tak wielkiej opressyi i tyraństwa *concives* oplakanych ratował; — zamyka dostojenstwa królewskiego *amplissima reverentia*, bo za wolą i intencją j. k. m. pana swego cmiłościwego natychmiast idąc, *se et sua Marti consecravit*, i w tem wszystkim, tak *faventem sibi* mając *fortunam, primas, summas, et ultimas*, nie sobie, ale majestatowi boskiemu przypisował. Przeto tak szczęśliwą wiktoryą w. m. memu miłościwemu panu i wielkiemu zakonu Dominika św. dobrodziejowi, jako *virtutum specimini*, i takowych odwag u ojczyzny i rzeczypospolitej pełnemu, — a nadto, w tak wysokim domu starszemu teraz *et capiti*, uniznienie dedykuję i oddawam. Nie na toć w prawdzie, abyś w. m. jaśnie wiel. m. pan *tantarum rerum sis laudator*, ale aby *posteritas* tak zacnego domu następującą w. m. moich miło-

ściowych panów, *tantis trophaeis* szczycąc się i zdobiąc, mieli *quem imitarentur, et cui deberent*. A ja jako dawny bogomódlca domu w. m. moich p. p. i dobrodziejów, Pana Boga mego prosić będę, aby w tak jawnej opatrności swojej boskiej przy dobrem zdrowiu i długim wieku waszmościów chowając, obficie ubłogosławić raczył.

## ROZDZIAŁ I.

Co miała za *originem* zaczęta z Pawlukiem kozackim hetmanem kormocya wojsk koronnych.

Prawdziwy ojczyzny miłośnik i życzliwy syn koronny, który uważać może *quam sit formidabilis hostis in domo*, zwłaszcza gdy już w nim *servile bellum* górę bierze, nie wątpię nic, iż *originem* obaczywszy, skropić oczy swe od żalu musi. Nie darmo albowiem Aug. św. dawał znać mówiąc: *In discordia nemo benedicit Dominum?* a cóż będzie *in tumultu servili contra regem et regnum?* Szczęśliwie i w wielkim obozowym pokoju za łaską najwyższego Pana, za szczęściem j. k. m. a regimentem czułym jaśnie wiel. pana, pana Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody braclawskiego, hetmana polnego koronnego, etc. obóz koronny pod Łuczyniec przeszłej jesieni odprawiwszy wojska tureckie, Prowadyi, multańskie i wołoskie z onych regimentarzami i baszami na granicach sylistryjskich przez całe lato leżące, a jednym okiem na niezgodę Girejów i Murzów, drugim na snadną okazyą w Polskę jadowito poglądujące, *summa prudentia et vigilantia* przetrwawszy, wojska zaś tatarskie za zabiciem panów i sółtanów swoich, w polach koronnych około Czeczalnika w piętnastu tysięcy wieszające się i tułające (a nie innym pretextem, jedno aby za tak wielkie *eximen* inną nową

a sobie bezpieczniejszą kolonią znalazłszy, więcej się pod regiment i subjecką panów krymskich nie poddawali) dosyć *magna solertia* ich m. panów hetmanów koronnych w Krym wprowadziwszy, i pod władzą panów własnych oddawszy, hibernę za wolą j. k. m. pana naszego miłość., hetman wielki koronny do Polski naznaczył. Ale gdy się już wojsko koronne naznaczonemi stanowiskami w onym głodzie i drogości obozowej cięższy, niespodziewanie surowy Mars dnia trzeciego przed wyjściem z obozu od Zaporozża i zadnieprskich krajów przyspieszy: który nietylko samej dostojności majestatu królewskiego nie obawiając się, wojskom koronnym pożądaną pokój z rąk wytracił, ale i umorzoną na krukowskiej potrzebie kozacką buntowną szablę wzniciwszy, wszystkim panom polskim, hetmanom, senatorom, i samemu majestatowi j. k. m. serdyto pogroził. Zawszeć *bellum statuta non quaerit*, jako *Plut. in Apoph.* powiedział. Ale jeżeli kiedy *omnem auctoritatem* depcze, tedy na ten czas, gdy wojna z poddanymi własnymi panu przychodzi. Obrął sobie na to był Mars krwawy Pawła Pawluka Michnowicza Kozaka, którego częścią na to wzdęła była służba poniekąd horodyńska przy tatarskim panu, gdy mu z Kozaki przeciw Kantymirowi obroną był, — częścią ślepa fortuna, że mu obwinionemu oraz z Sulimą, jako buntownikowi kompryncypałowi i autorowi tak zabicia żołdatów niemieckich, onych kapitana p. Maryana, i jako łupieczy armaty i pobrania na Kudaku nowo sypanym zamku, w Warszawie gardła nie odjęto. *Bonis nocet, quisquis pepercit malis*, niezle *Pub. Mim.* napisał. Ten nastąpiwszy na własnego starszego wojsk j. k. m. zaporoskich Wasilego Turulenka do Korsunia, z kupą wojska swawolnego, musiał mu oddać i hetmaństwo i armatę wojskową, i wszystkie *insignia* wojenne. Ale iż bez gwałtu to uczynił wielkiego, bo nie chciał obwieścić watanom i kompanii swojej wcześniej, przeto i Wasilego trudno do końca wymawiać, ale jakieś *conductamen suspicari*, a zwłaszcza iż list takowy *de data 25 Junii* z Kaniowa Sawie pereasławskiemu pułkownikowi posłał był *A. 1637.*

**Wasili Tumliłowicz hetman wojska J. K. M.  
zaporoskiego.**

Panie Sawa Kononowiczu pułkowniku, władzą mego hetmaństwa a imieniem wszystkiego wojska srogo rozkazujemy, abyście wedle postanowienia pierwszej rady naszej w Czerkasiach uczynili, tak w leguminy, jak w in-sze rzeczy przysposobiali się, i we wszystkim jak do wojny gotowi byli. A skoro gdzie wam przez skrypt pisania naszego opowiem, abyście się wszyscy a wszyscy zaraz stawili. Inaczéj nie czyńcie pod łaską naszą i srogim karaniem wojskowym.

**Teodor Onuszkiewicz,**  
Pisarz wojskowy.

Zbierał wojsko na wojnę, a wojny nie było. Znak, iż nie na Pawluka gotował się, ale za Pawlukiem przeciwko koronnym panom, ponieważ tak łatwo ceduje mu starszeństwa i z nim oraz przeciwko koronnym wojuje. Owo zgola w Kozakach, choć to rzekomo rejestrowi, mądrego Seneki słowa się pełnią: *Adeo in eis praevaluit nequitia, ut innocentia non rara, sed nulla omnino sit.* A iż *mali semper timent*, przyrzekli się w tem, albo też *astutia* chłopom *innata* postąpili rejestrowi Kozacy, a swawolnika cierpieć nie chcieli. Wnet obrali z pośrodku wojsk j. k. m. zaporoskich popisanych, za hetmana Sawę Kononowicza pułkownika peresławskiego, którego i j. m. panu krakowskiemu, jako najwyższemu hetmanowi koronnemu przez prośby i posły swoje prezentowali, poddając go pod obronę i ku usłudze r. p. jego k. m. panu swemu miłociwemu. Wziął o tem Pawluk prędko wiadomość, a pogładając iż ta *fama velox malum* na głowę jego wciąga, umyślił *crimen eximine tollere*. Posłał kilka tysięcy wojska, aby nowo obranego hetmana od rejestrowych Kozaków i z jego adherentami pojmano, do niego przyprowadzono, a taką intencją dobrą posłusznych rzeczypospolitój rozerwano, zmieszano, strwożono. Na co obrawszy sprawniejszych do złego, Karpia Skidana, Semena Bychowca pułkowników, dał im na piśmie do miast takowy paszport:

**Paweł Młohnowoż Buth hetman z wojskiem J. K. M.  
zaporojskiem.**

Panu hatamanu pereasławskiemu i wszystkiemu towarzystwu, czerni, to jest pospółstwu, i wszystkiej braci naszej, dobrego zdrowia od Pana Boga wiernie zażywać życzymy. Znać w miłości towarzyszom swym wiernie życziwym o tem dajem, iż za pozwoleniem i rozkazaniem wojskowem, posyłam tam do Pereasławia panów pułkowników dwóch, pana Karpia Pawłowicza Skidana, pana Semena Bychowca w dolegliwościach wielkich wojskowych, i z nimi wojska j. k. m. zaporojskiego kilka tysięcy, w czem wasza miłość, jako wierni towarzysze nasi nie trwóćcie się, i sami nad sobą ulitujecie się, i do pp. pułkowników kupcie się, a tych zdrajców ile ich jest wojskowych u was, którym obiady, wieczerza i bankiety u pana Żółkiewskiego bywały, i za to towarzyszków naszych panu Żółkiewskiemu powydawali, i nie jednemu uszy pourzynano i na Hadyacz wałów sypać zaprowadzono — tych zdrajców wojskowych nie brońcie, aby ich do armaty do wojska pojmawszy, przyprowadzono; powinni od siebie słuszny wywód dać, a w. m. panowie atamani w tem nie trwóćcie się, i panom towarzyszom swym nie kaźcie się trwożyć, tak też i p. mieszczanom, ale pomocni bądźcie na tych zdrajców, bo ci zdrajcy siła złego narobili; weźmijcie się wszyscy jednostajnie, a wszyscy do wojska skupiwszy się, z pp. pułkownikami do wojska idźcie, i tamże sobie wszystkiego dobrego poradzimy. Trzeba będzie królowi j. m. wojska na usługę jaką, my wszyscy jednostajnie gotowi będziemy. A uchowaj Boże mielibyście wasza miłość tych zdrajców bronić, i sami się do wojska niecheić kupić, a to my ze wszystką potęgą i ze wszystkiem wojskiem i armatą do Pereasławia idziemy, wszak obaczmy kto naszych zdrajców będzie bronił. Powtóre was prosimy, i imieniem wojskowem strogo i surowo rozkazujemy, nie waźcie się bronić tych zdrajców, ale do wojska, do armaty, co najrychlej z pp. pułkownikami naszymi idźcie. — Zatem was Panu Bogu poruczamy.

Z Kryłowa dnia 12 Augusta roku pańskiego 1637.

do A iż *malitiae currus quatuor rotis constant*, jako Bernat ś. pokazuje: *Saevitia, Impatientia, Audacia et Impudentia*, prędko taką zbrodnią *rebelles regi et reip.* zaczęli, odprawili. Pojmali hetmana albo starszego wojsk j. k. m. zaporoskiego, pojmali i pisarza jego Onuskowica i innej wiele starszyny celniejszej w Pereasławiu, których Pawlukowi, w Borowicy, w mieście j. ks. m. ks. Wiśniowieckiego, gdzie ich oczekiwał, oddali, a on odebrawszy ich, i dobra ich z nimi, bez wszelkiego miłosierdzia i respektu, okrutnie na błoni przed miastem, hetmana z pisarzem wojskowym porozstrzelał, drugich różnie potraciwszy, dobra ich pozakował. Wołać wprawdzie w niewinności do Boga o pomstę na nich, ale on niedbając na to, *justitiam* tym nad sobą *Dei vindicantis* zostawił. Uważnie niegdy Chryzost. ś.: *Anima semel malignitate capta, stultior cunctis efficitur.* Nie kontentował się tak ciężką zbrodnią i tyraństwem Pawluk, ale nowej kupy na się obawiając się, trzy rzeczy, a jedną nad drugą gorszą umyślił. Pierwszą, aby sam zjechał z włości do Zaporozża. Drugą, aby sobie życieliwych a czułych na tyrański zamysł swój, na miejscu swoim pułkowników zostawił. Trzecią, aby wszystkich, których sobie niechętnych być rozumiał, potracił. *Ita crimine mentem implicat, sic conscientiam onerat.* Ale że Bóg sprawiedliwy opaczne i szkodliwe *communitati* zamysły zwykł rozrywać, (jako to i *Cic. 2 de Leg.* uważał mówiąc: *Sit hoc a principio persuasum hominibus, dominos esse omnium rerum ac moderatores Deos, ea quae geruntur, eorum ditone ac numine geni et qualisquisque sit, quid agat, quid in se admittat, qua mente, qua pietate colat religionem, intueri, piorumque et impiorum habere rationem*) przynosi tak tyrański progres rebelizanta i buntownika Pawluka, Iliasz Karaimowicz pereasławski rejestrowy towarzysz do j. m. p. krakowskiego, wielkiego hetmana koronnego, który oraz oddał j. m. dwóch buntownych Kozaków, Smolachę i Ganzę, których był Pawluk, aby go pojmali posłał. Ci dali szeroką wiadomość o zbrodni, kupach, najazdach, tak domów kosaekich jako i szlacheckich, o wielkiem zamieszaniu, tak za Dnieprem, jako i na Ukra-

inie, o niebezpieczeństwie dworów, miast szlacheckich i pańskich. Że ich wiele z majątności swoich ucieka, że wielu w zamkach najachali, złupili, i coraz gorzej spodziewać się. Grozą ogniem kościołom, kapłanom i zakonom szablą. Myślą Dońskich ku sobie zaciągnąć, z Tatory się złączyć, Moskiewskiego za pana mianować. Państwa tureckie infestować, na co i czołnów już 50 nagotowali. Wiele innych zbrodni zarejestrowano. Zawszeć to bywa, iż *qui bellum susceperunt, oportet eos per omnia servire belli necessitatibus, qui ergo justum bellum susceperunt, justis serviunt necessitatibus belli. Qui vero injustum et impium, et necessitates impias quaerunt.* Zabiega temu czuły j. m. pan hetman, i naprzód wysłał uniwersały takie do rejestrowych Kozaków:

**Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, ruski, barski, kowelski, pereasławski, etc. starosta.**

Wszem wobec Ich Mościom pp. Starostom, Dzierżawcom, Podstarościom, Namiestnikom, i Urzędnikom ukraińnym oznajmuję, mając wiadomość, że nie oglądając się na przysięgi, wiarę, cnotę i powinność swą Majestatowi J. K. M. winną, niektórzy łotrowie bunt w wojsku J. K. M. zaporoskiem wszczęli, i nad starszymi swymi sprosne popelniwszy zbrodnie, wiele swowoleństwa do siebie garna, które aby górę nie brało, napominam W. M. imieniem J. K. Meci, abyście, którzybykolwiek do tej się swawolnej kupy przymieszali, a z tamąd nie pokazawszy się, w niedziel dwie nie wrócili się, onych za Kozaki nie poczytali, i żadnych im nie dopuściwszy zażywać wolności, które Kozakom w rejestrze będącym, i powinności swej przestrzegającym należą, pilnie się o nich starali i do mnie odsyłali. Jeżelibyście też ich dostać nie mogli, abyście W. M. onych na żonach, dzieciach karali, i domy ich w niwecz obrócili, gdyż lepsza jest rzecz, żeby pokrzywa na tem miejscu rosła, a niżeli żeby się zdrajcy J. K. M. i Rzeczypospolitej tam mnożyli.

W Barze 3. Septemb. 1637.

Zażywał i powtóre miłosierdzia jego m. p. krakowski. Wyprawił do samego buntownika Pawluka posłów swoich ku Ukrainie, gdzieby go zastać mogli, j. m. p. Piotra Komorowskiego, rotmistrza j. k. m. kozackiego, włości ukraińskich i postępków kozackich barzo świadomego, z jego mością p. Sokołem, rotmistrem na ten czas wielkopolskiej piechoty. Zastali oni w Czechryniu Pawluka, upominali i szeroko rozważali imieniem j. m. p. krakowskiego hetmana wielkiego koronnego i rzeczyposp. aby tego zaniechał, coby za tem następowało, dosyć jaśnie pokazowali. Że to szło o ich wolności, o ich *dignitates*, o ich majątności i dostatki, o zgubę i samego imienia Kozaków zaporoskich wiecznemi czasy, rzetelnie (za takim ich krzywoprzysięstwem, a urażeniem j. k. mości i rzeczypospolitej) dedukowali. Ale w chłopie *cupiditas dominandi* wszystko ślepiała. Wnosił, iż Sawę obranego hetmana słusznie wojsko skarżało; pokazywał, iż przymuszony starszeństwo na sobie nosił, ale go jednak złożyć nie chciał. Życzył sobie, aby mu okazać podano przysłużyć się j. k. m. i rzeczyp. ale dokładał, że na to od nich chorągwi i bębnow potrzebował; nakoniec posłów swoich do j. m. p. hetmana wielkiego koronnego hardy wyprawił, ale się retyrować, i tak złych zamysłów poniechać niechciał. Odprawiwszy tedy posłów j. m. p. krakowskiego, postanowił pułkownicy swoje, którym aby wojska jako najwięcej na włościach sposobili, a rejestrowych wszędzie sobie niechętnych infestowali, rozkazał. Czerń i nierobotni poddani wypiszczykowie, i nieposłuszni rejestrowi, takiej okazji wielce radzi będąc, kupić się prędko poczęli, domy szlacheckie, miasta, zamki, majątności j. ks. m. książęcia Jeremiego Wiśniowieckiego, i ukraińskie najeżdźali, poddanych przeciwko własnym panom buntowali, urzędy despektowali, posłuszeństwo poddanych wypowiedali, ktokolwiek kiedy Kozakiem był (grożąc ich panom) aby im na wojnę nie bronili, rozkazowali. Na dokument list pisany od nich do j. m. pana podkomorzego czernichowskiego, starosty nosowskiego wnoszę.

„Jaśnie wielmożny m. panie Kisiel, p. podkomorzy czerniechowski. — Życzliwość naszą rycerską i służby we

wszem powolne oddawszy, za towarzyszymi wojska zaporoskiego, którzy w Dziewicy majątności W. M. mieszkają piszą: aby chudobę swą przedawszy, pobiżu ku wojsku co prędzej przyszli, i tego im nie zabraniał; na usługach K. J. M. bywali, a w chudobach swych nie są wolni. Rozumiem że W. M. im nie będzie ni w czem zabraniał, ani ich hamował, wojsko to nagradzać i ja jestem gotów.

W Czechrynie 6. Nowemb. A. 1637.  
**Karp Pawłowicz Skidan,**  
 Pułkownik wojska J. K. M. zaporoskiego,  
 na wszystkiej Ukrainie.“

Takowych listów wiele było i do innych dzierżawców. Drugich przyjechawszy z chorągwią do miast gwałtem brali, drugim kije, kostury miasto komeszyn we dworach zostawiali, drugim odzież, szable, prochy, ołowy, konie, stacye dla siebie sposobić i dawać rozkazowali. A iż to wolnej szlachcie od poddanych i chłopów cierpieć nieznośna była, zwyczajną polityką ich znoszono, *differendo, promittendo, tempus liberando*, jedno iż z niepolitykami i grubem chłopstwem i oratorya nie pomoże, za buntem nieznośnym poddanych swoich, Murki i Noska, j. m. p. podkomorzy czernichowski, za Chorościeniem i Pierogiem, j. m. pan starosta ostrzki, (lubo to dostatni i opatrzni panowie) z majątności swej z zdrowiem uchodźć i nie gościńcem własnym musieli. Toż i inni panowie, a zwłaszcza w Wiśniowieczynie czynili. Lepsze łyczane zdrowie niż jedwabna śmierć, ale u takiego chłopstwa i śmierci jedwabnej niemasz, owszem wszelkiej ignominii i *tyrannidis* pełna. Trwał taki bunt, począwszy *in Junio* aż do Decembra, a coraz gorszy. Szlachta i obywatele w tak wielkiej dolegliwości będąc, suplikowali po wielkroć do j. m. pana krakowskiego, a on od nich do j. k. m. pana naszego miłościwego, aż *tandem 2 Novembra respons* królewski bierze: *Culpetur feritas rebellicantium et libido dominandi*. Niech wszystkie wojska koronne ku Ukrainie obróćą dla ugaszenia tego zapalu, dla uśmierzenia *servilis belli*, i takiego szaleństwa chłop-

skiego. Tam hibernę, tam *belli stativa et acierum* niech się odprawują. Odniósł tę wolę j. k. m. wojsku koronnemu j. m. p. krakowski przez j. m. p. hetmana polnego, ale mu wielce nie w smak to było, z obozu do obozu, z nędze w nędzę, tak daleko, a ku zimie, i bez odebrania zasług spieszyć się. Jednak iż *suscipendi belli autoritas et consilium penes principes* zostawa a nie przy żołnierzu, który jeszcze w służbie jest, poniewolnie jakoby *ordinans* na pulki rozdzielony wzięwszy, deptać gościniec od Niestra do Dniepru die 7. *Novemb.* z obozu wychodząc, zaczęli. Ale lubo to *fortitudo quae tuetur patriam, et defendit a latronibus infirmos et socios, justitia est*, przecie jakoś *non dextro oculo* poglądał na to *alias* ochotny i czuły ku ojczyźnie żołnierz. Jedni przypominali sobie *experientia docti*, tak na Krukowszczyźnie, jako na niedźwiedzych łożach i nie po jeden raz pod Pereasławiem, że z tymi rebellantami nie barzo lekka, krótka i bezpieczna wojna. Drudzy ruminowali sobie konstytucyą świeżą sejmową, którą od kołów z obozu mieli być rozpuszczeni. Drudzy, aby jako się raz deklarowali przez pana Gniewosza w kole generalnem j. m. p. hetmanowi polnemu wychodząc z obozu, od dosłużonej ćwierci dalej nie służyć, tego sobie pragnęli. Owo zgoła wszystkich racye, coś wielkiego 2 *Decembris* światu ukazać, ale wielce frasowliwego ich m. panów hetmanów, szkodliwego Rzeczypospolitej i ojczyźnie niebezpiecznego miała. Takową tedy upojeni himerą, z obozu swojego ku Białej Cerkwi wychodzili. Nadzieja *in ipso protectore regni Deo, quod cum tempore rebus immedicabilibus remedium afferet.*

## ROZDZIAŁ II.

**Jako na pułki rozdzielone wojsko z obozu wychodzi ku  
Dniepru.**

**Pułk j. m. pana krakowskiego, który prowadził jego  
mość pan starosta chmielnicki Mikołaj Stogniew, na  
Winnicę, Fochrebliszca, Błhopole.**

### Uszrze.

Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego.  
" j. m. pana krakowskiego hetmana  
" wielkiego koronnego.  
" j. m. pana wojewody ruskiego.  
" j. m. pana starosty Lanckorońskiego.

### Kozacy.

Chorągiew j. m. p. strażnika koronnego.  
" j. m. p. halickiego Wichrowskiego.  
" j. m. p. Chrzastowskiego.  
" j. m. p. Pawłowskiego.

### Dragani.

Kornet j. m. p. oboźnego Bieganowskiego.

Kornet j. m. p. Żolkiewskiego.

„ j. m. p. Nikolego przy armacie.

**Pułk jego maj pana hetmana polnego, który prowadził j. m. p. Moczarski, w niebytności j. m. p. strażnik wojskowy p. Łuwozycki. Na Litynią Ostrożek, mimo Machnówkę.**

#### Usarze.

Chorągiew j. m. p. hetmana polnego koronnego.

„ j. m. p. wojewody podolskiego.

„ j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci.

„ j. m. p. starosty grodeckiego.

„ książęcia j. m. pana Jeremija Wiśniowieckiego.

„ Rajtarya j. m. p. Moczarskiego.

#### Kozacy.

Chorągiew j. m. p. wojewody braclawskiego.

„ j. m. p. starosty żydaczowskiego.

„ j. m. p. strażnika wojskowego

„ j. m. p. Mieleckiego.

„ j. m. p. Komorowskiego.

#### Dragani.

Kornet j. m. p. Oberstem Dynopha.

„ j. m. p. Oberstem Leitnanta Morela.

**Pułk j. m. p. Kazanowskiego starosty bogusł. pisarza polnego koronnego, który sam prowadził w lewą rękę Białej Cerkwi na Tywrów i Lipowiec.**

#### Usarze.

Chorągiew j. m. p. wojewody czerniechowskiego.

„ j. m. p. kijowskiego.

„ j. m. p. pisarza polnego.

„ j. m. p. Alexandra Wiśniowieckiego.

**Kozacy.**

Chorągiew j. m. p. Adama Kazanowskiego sekretarza j. k. m.

„ j. ks. m. p. Czetwertyńskiego.

„ j. m. p. Giżyckiego.

„ j. m. p. Zaborowskiego.

**Dragani.**

Kornet j. m. p. Korydona.

„ j. m. p. Lakrotadego.

**Pułk j. m. pana Stanisława Potockiego wojewodzica  
braclawskiego, który samże prowadził na Zwino-  
gródkę, Buszą, Bukl, mimo Braclaw.**

**Usarze.**

Chorągiew j. m. p. Kamienieckiego, p. Herburta.

„ j. m. p. starosty żydaczowskiego.

„ j. m. p. starosty trębowelskiego.

**Kozacy,**

j. m. p. Stanisława wojewodzica bracl.

j. m. p. Borysławskiego.

j. m. p. Gdeszyńskiego.

**Dragani.**

Szwadron j. m. p. Żółtowskiego.

Trwał taki *ordinans* przy pułkach naznaczony, do-  
kądby się obok Białej Cerkwi wojska nie zbliżyły. Tam  
wojskom koronnym j. m. p. hetman polny wkrótce  
się obiecał, byle wprzód we wszystkim dalszym pro-  
gresie z j. m. panem krakowskim hetma. w. koronnym  
porozumiał się i naradził. Po trzykroć tedy do Baru  
zjechawszy, intencją j. m. pana krakowskiego i rze-  
czypospolitej zrozumiawszy, *subsidia ob casum, media*

uspokojenia żołnierza koronnego u jego k. mci pana naszego miłościw. prosiwszy. Postę naznaczywszy 23. Novemb. za wojskiem się ruszył z Latyczowa. A mając z sobą pomniących na przysięgę daną j. k. m. i rzeeczypospolitej Iliasza Karaimowicza, Kozaka pereasławskiego, z kilką towarzystwa w zaporoskiem wojsku biegłego, wyrozumiewał z nich, gdzieby własni autorowie takich buntów przemieszkiwali. Jakoby ich dosięgnąć, co rozumie, jeśli się prędko skupić mogą, armata kędy. Urodzaje jakie około Dniepra etc. A widząc jego m. iż w tem szczyrze postępuje, zjednał sobie u jego mci p. hetmana poln. koron. nie małą łaskę i affekt. *Gravior enim est uni viri boni sententia, quam multitudinis imperitae. Cic. pro Planc.* Przyjechawszy 26 Novemb. do Biłoluwki do rejestrowych Kozaków w takie słowa:

**Mikołaj z Potoka Potocki,**  
**wojewoda bractawski, hetman polny koronny, generał podolski, kamieniecki, latyczowski, nizyński,**  
**etc. starosta.**

Wszem w obec i każdemu z osobna p.p. Pułkownikom, Assawułom, Setnikom, Atamanom, i wszystkim wojska j. k. m. zaporoskiego żołnierzom w regestrze j. k. m. będącym, i cnoty, wiary, i powinności majestatowi j. k. m. winnej przestrzegającym, wiadomo czynię, iż wojskiem j. k. m. następuję, aby to swowoleństwo wasze uspokoione było i do powinnego majestatu j. k. m. posłuszeństwa przywodzeni byli, a ci pokarani, którzyby w dalszym uporze trwać chcieli. Zaczem abyście wy regestrowi o tem wiedzieli i innych między sobą szukali, którzy przeciw przysiędze swej zgrzeszyli, i krew niewinnie starszych swych rozlewali, aby zapłatę roboty swojej odnieśli. Inaczej jeśli będziecie, wiedzcie o tem, że majątności wasze, żony, dzieci, dostatki i zdrowia, ostra szabla wojsk j. k. m. pana mego zniesie. Skupcie się tedy ku wojsku j. k. m., i tam starszego, który wiary i cnoty swej ku j. k. m. dotrzyma, potwierdzonego mieć będziecie. I powtórę napominam, aby ci, którzy nie są regestrowi, żadnej

z wami społeczności nie mieli, a jeśliby się najdowali, starostowie i ich namiestnicy aby ich imali, do czego sami pomocni im być macie, władzą moją rozkazuję. Acz rozumiałem że już do tych czas poczućecie się mieli, gdy o tem uniwersały j. m. p. krakowskiego do was wyszły, ale podobno z łotrów który wam do wiadomości ich nie podał, i swoje już zbliżywszy się daje.

Dan w Białowce 26. Novemb. A. 1637.

Nazajutrz do Pawłoczy odjechawszy, do różnych półków dał znać, iż już ku Białej Cerkwi przybliża się, gdzie ordynans progressu ku nieprzyjacielowi za przysłaniem do siebie obiecuje ich mciom. Aż tam niespodziewanie od chorągwi jego m. pana starosty Lanckorońskiego, towarzysz pan Golecki przyjechawszy, wypowiedział służbę od wszystkiej chorągwie, nie innego nie wnosząc, tylko iż dosłużywszy tej ćwierci, dalej służyć nie chcą. Uważnemi racyami to rozwodził ich mościom j. m. pan hetman polny. Pytał, czyli to do niego jaką osobną obrazę mają, czyli ich jaka niewczesna droga od tego odwodzi, czyli prywatne jakie respekty, ale i te podczas taki w synach koronnych miejscaby mieć nie miały, ponieważ *bonum publicum et commodum patriae* nad prywaty wszelkie pierwsze i poważniejsze mają mieć respekty. J. m. p. towarzysz nie innego nie mówił, tylko że dosłużywszy ćwierci, służyć nie chcą. Obiecował to sobie jednak j. m. pan hetman po tak porządnej kompanii, iż jeźliby inne chorągwie ohotne były do służby, tedy i ona na honor swój i *merita* pamiętną będąc, uprzedzać się nie dopuści, nietylko aby miała omieszkiwać albo zaniedbywać. Jakoż potem i w potrzebie była, gdzie pan Golecki postrzelony, którego sam j. m. p. hetman na placu ratował, ale iż szkodliwie był postrzelony, wkrótce umierając nieśmiertelną sławę sobie, a domowi swemu ozdobę wiekiustą zostawił. W Pawłoczy tedy dzień przetrwawszy dla ześcia chorągwi dalszych ku Białej Cerkwi, nazajutrz ruszył się. Ale ona legacya dzień i noc brzmiała na pamięci, *perversae etenim mentes si semel ad studium contrarietatis exuperint, sive rectum quid au-*



### ROZDZIAŁ III.

#### Jako przyjmowali Kozacy zaporoscy w Białej Cerkwi J. M. P. Hetmana Polnego.

Nie jednakim sposobem hetman waleczny samą rzeczą, waleczny imieniem tylko, honor swój i władzę wsławiają, powiedział *Salustius: Bonus vera via nititur, ignavus dolis atque fallaciis contendit.* Jawnie przystępując ku Białej Cerkwi, gdzie jest *prima sedes* Kozaków i pułkowników poblizsza, posłał przed sobą chorągiew j. m. p. krakowskiego. Tenże kornety armatę koronną, którzy gdy opanowali *sine remitentia* (choć tam było śpiegów kozackich wiele) miasto, nazajutrz wyjechali ich mość przeciwko jego meci panu hetmanowi w pole. A Kozacy i obywatele białocerkiewscy widząc iż j. m. p. hetman polny z wojskiem idzie, jedni, się obrócili do buntów i buntowników i ku Czerkasom poszli, nie chcąc czekać w domach j. m. p. hetmana, drudzy jako posłuszni, których było nad dwieście koni przeciwko j. m. p. hetmanowi, w milę wyjechali, i z koni wszyscy zsiadłszy, ławą stanęli na strzelenie z łuku od karety, a pułkownik nowy i stary Jaczylenko i Klisza, z inną starszyną około ośmi person, przystąpiwszy do karety, czołobitny pokłon, padając ku ziemi, j. m. p. hetmanowi oddali, a winszując szczęśliwego przyjazdu, pod miłosierną łaskę i rozkazanie

poddawali się. Dziękował im za taką wierność przeciwko j. k. m. i rzeczypospolitej j. m. p. hetman, a iż pamiętni byli na przysięgę raz oddaną, do miłosierdzia ich przyjął, i wolne ich dostatom uniwersaly obiecał, aby od stanowisk i podatków żołnierzowi wolnymi zostawali. Tak tedy ten humor melankoliczny pawłocki, który niepomału przez wypowiedzenie służby j. m. p. hetmana zafrasował był, *submissyą Kozaków białocerkiewskich był niepomału rezolwowany. Magnum inde emolumentum spei praeconceptum fuerat.* Dodał tam dalszej nadzieje j. m. p. strażnik koronny, starosta kaniowski i owrucki, który dla rozmowy zjachawszy do j. m. p. hetmana, więcej się wracać do domu niechciał, ale trwając przy j. m. p. po dworską gwardyą swoją, której było koni pięćset pod pana Turzejskiego dozorem, z Wołochów, Tatarów, i wiernych sobie Kozaków zebranej, co prędzej posłał. Powiadają, iż ostre barzo i wysokie góry *Alpes* przy Helwecyi stojące, śmiał Francuz przechodzić tym sposobem, *si adfuerint globis aureis jaculantes.* Tak mówić możemy, iż wielka *sedycya* i *rebellia* nie może być prędzej ugaszona, jedno *si cito hostes invaseris, igne, gladio debellaveris*, a na to sposobniejszego nie najdziesz, nad tak lekkiego żołnierza. Dodał też i takiej dobrej nadzieje niezły posłuch od Kozaków korsuńskich, którzy dowiedziawszy się iż wojska koronne nadchodzą, wysłali p. podstarościego, p. Przedzrymirskiego do j. m. p. hetmana opowiadając, iż my wiązać się do swowolnych nie chcemy, ani tam z nimi się kupić nie będziemy; luźni chcą do swej woli iść, ale my rejestrowi jesteśmy na przysięgę pamiętni, tylko aby prędko j. m. następował, żeby snąć jaką nawałę i buntem pobocznym, ta nasza intencya nie była rozerwana. Była to wielce poważna racya, i prędko następować nim się skupią, i za sobą nie zostawiać nieprzyjaciela, bo jako Ambroży ś. *de off.* nauczał: *Incassum extra exteros inimicos in campo bellum geritur, si intra ipsa urbis mœnia insidians habetur.* A cóż rzekę, gdy to *hostis* kozacki po wszystkiem państwie j. k. m. ukraińnem i zadnieprskim już rozplywa się i kupi. Sprosne to

uniwersaly od Skidana, jakoby polnego hetmana kozackiego były do Zadnieprzan, pierwszy który tu wkładam 24. Octob. pisany.

**Karp Pawłowicz Skidan, pułkownik J. K. M. wojska zaporoskiego na wszystkiej Ukrainie zestawiony.**

Towarzyszom naszym pp. Atamanom horodowym, Kozakom wojska j. k. m. zaporoskiego na Zadnieprzu mieszkającym, wszystkim spólnie, i wszystkiej Czerni i braei naszej tamże mieszkającej, dobrego zdrowia od Pana Boga uprzejmie zażywać życzymy, w. m. oznajmujem w. m. pp. towarzyszom naszym, iż dano wiadomość o statecznych zamysłach pp. żołnierzów, że pewnie ku nam na Ukrainie już poblizu przybierają się, w czem Panie Boże im nie racz dopomódz zamysłów ich według woli ich. Ja tedy władzą starszeństwa mego, a imieniem wojskowem w. m. rozkazuję i upominam, abyście nie byli bezpiecznymi, lekce sobie tego nie ważyli, a pogotowiu byli tak końmi jako leguminami, i orężem też, przeciw temu przeciwnikowi wiary naszej greckiej mężnie się stawili; tego potrzeba ukazuje. A w. m. też pp. Atamani, wzięwszy towarzystwa z sobą po kilku do rady, na miejsce naznaczone do Moszen przybywali na niedzielę przyszlą, to jest Oktobra 29, koniecznie a koniecznie pod łaską wojskową i karaniem wojskowem w. m. rozkazujemy; tamże w radę zebrawszy się będziemy radzić, aby z dobrą sławą i pożytkiem naszym było, przytem was P. Bogu poruczamy.

Dat. z Czechryna, miesiąca Oktobra 24, roku 1637.

*Roman Popowicz.*

Pisarz pułkowy ręką własną.

**Drugi do Korsunia i Steblowa 29 Novemb.**

Towarzyszom naszym Ich mościom panom Atamanom rejestru wojska j. k. mści zaporoskiego, Czerni i bratom wiernie nam miłym w Korsuniu i Steblowie dobroho zdrowia od Hospoda Boga uprzejmie zażywać życzymy, waszmościom niepojednokroć pisaniem naszym

nasyłaliśmy was panów towarzyszków naszych, aby swe ku mnie pod czas bytności mojej w Korsuniu byli zebrali, i teraz prosim i upominamy imieniem wojskowem, kto się i mianuje towarzyszem naszym ochotnie, jednostannie wzięwszy się końmi jako i pieszą, miłując sławę naszą rycerską, pamiętając na prawa wolności naszej, jako przodkowie naszy czynili za rozkazaniem starszego, ochotnie się stawili. I was towarzyszków naszych upominamy i prosim, abyście owdzie ku Mosznom kupili się, żeby owym nieprzyjaciółom naszym na wstręt mężnieśmy się stawili, kto ochoczy zarazem końmi i pieszą przybywali, bo tu już potrzeba, jakbyśmy mogli onym duszmanom naszym i nieprzyjaciółom wiary naszej, jak mogąc wszystkimi siłami naprzeciw stawili się; a gdy to zachcecie uczynić z ochotą, pewnie ku czci i sławie, i z pożytkiem naszym być może, i powtóre prosim i wskazujem pod gardłem. Zatem was P. Bogu poruczam. Z Mossen *Novembris 29, A. 1637.*

Ten tak chytrze sobie postępował, iż lub i takie buntowne i brzydkie uniwersały wysłał, przecię jednak przez posły swoje i do j. m. p. hetmana pisanie *de data 30. Novemb.* posłał, powiadając, że nas opacznie udano do j. k. m. i rzpltej, jakobyśmy bunty mieli czynić, kupy zwodzić, zamki najeżdzać i domy szlacheckie; tylko ja sam z małą kupą towarzystwa na radę zjechał do Korsunia. Nie wiedział lotr, że relacją zbrodni ich j. m. p. podkomorzy czerniechowski odniósł już był, i p. Kółęda, p. Narajowski, płakali przed j. m. p. hetmanem polnym, którym wszystko zabrali byli, i innych wiele przez pisania uskarżali się. Nie od rzeczy tedy prosili korsuńscy Kozacy j. m. p. hetmana, aby prędko następował, gdyż *ad secundos eventus in bello*, a zwłaszcza z Kozakami, *arte non casu, promtitudine non tarditate*, uprzejmie potrzeba. Ale temu wszystkiemu, choćby i sam był *Achilles z Ulissesem*, trudno zabezpieć i poradzić, gdy obrońca ojczyzny żołnierz rękę i szablę nie na nieprzyjaciela, ale na ojczyznę już podnosił. Następowala *prima Decembris*; konfederacya brała początki, miłość ku ojczyźnie słabiała, a zapal *rebelii* zaczął *dominari*.

Dobrze przestrzegał *Val. Max.: Vires quae armis constant, ubi a recto itinere desciverunt, oppressurae sunt, nisi opprimantur.* Ale iż wolnej szlachcie koronnej takie *remedium* nie ujdzie, tylko odbierając zasługi, konfederacya za nieoddaniem ich pokazała się.

## ROZDZIAŁ IV.

### o początkach konfederacyi uśmierzonej.

Nigdy zły sprawy nie mogą być dobre i piękne początki. Patrz na konfederacyą duchownych, tą *Cassiod.* tak opisuje: *Conspiratio apud spiritualiter viventes, contra ordinis disciplinam et majorum instituta, confederatio est.* O konfederacyi między obrońcami ojczyzny i żołnierzem azaż nie gorsza? Następuje na dostojność królewską, naciera na wysokie senatory, lży ojczyznę, drażni kapłany, sakramenta i kościoły lekce sobie waży, hetmanów poniża, krew domostwa swego szpeci, familią gubi. Dobrze o tem *Greg. in past.: Discordes tam diu nullum boni operis sacrificium Deo immolant, quam diu a proximorum charitate discordant.* Cóż tedy rozumiecie, jakiej konscyencyi, jakiej audacyi będą jej początki? Lubo jeszcze ze wszystkim służba i zaciąg nie wychodzi, ale wszyscy niemal z suplementami dosługować nie dziel kilka mają — już *ante primam Decembris* pod boki hetmańskim po pułkach i chorągwiach karteluse rozsyłają, do koła zaciągac poruczników i towarzystwa do Chwastowa *pro 4 Decemb.* usiłują, towarzystwo na poruczniki i rotmistrze swoje nic się nie oglądają, rotmistrze na hetmany nic nie respektują, na ojczyznę i dostojenstwo j. k. m. ani patrzą. To samo już u nich i na myśli i na sercu. Nie jesteśmy posłuszni, służąc da-

lej nie chcemy, zasług naszych sami się upominamy. Rozrywa jednak to, jakoby tego nie wiedząc j. m. pan hetman polny, nowym ordynansem swoim dalszego progressu ku nieprzyjacielowi, który się już mocno kupić po za Dniepru, i około Czechrynia i Korsunia zaczynał. Ale taki peryod nowym oni peryodem, który się nie piórem, ani inkaustem, ale krwią, szablą i buntem tłoczy, rozrywają. Mając tedy okazją nowego ordynansu, co prędzej *pro quarta Decembr.* do Chwastowa wzywają się. A j. m. p. strażnik wojskowy, który taki ordynans do pułków był przyniósł, widząc iż na bunty, na konfederacyą ta kupa do Chwastowa a nie po ordynans wojennej drogi spieszy, nie czekając dalszego ich *consilium* o północy z Chwastowa odjechał, nie chcąc być *in consilio pestilentiae*, które i ojczyźnie i hetmanom przeciwnie, i nieprzyjacielowi domowemu wielce zrzeczne być miało. *Faelix quem faciunt aliena pericula cautum.* Nie wadzi mieć swój rozum, a zwłaszcza w takim razie. Niewiele ci wskórali, którzy autorami albo powodem takich konfederacyj bywali; obelgę tylko domowi swemu, a niełaskę sobie u ojczyzny i rzpltej jednali. Ruben on niewinny krwie braterskiej, rodzony Józefów, gdy zobaczył zginionego i zaprzedanego w niewolą brata, tak lamentował. Gen. 37. *Heu mihi, heu mihi, puer non comparet et ego quo ibo!* Takowy lament nadchodzi i na konfederackich regimentarzów, gdy się kończy konfederacya, gdy kompanii i kupy przy boku niemasz: *Et ego quo ibo?* Przeto pięknieś sobie radził m. p. strażniku, żeś bez respektu, przy słuszności, przy hetmanach, przy j. k. m. dostojęństwie i intencyi stawał. Nadobnie Bernat ś. raz dyskurował: *Revelatur servo Domini potestas, mercenario faelicitas, filio veritas. Servus dicit: Vadam ad portas miseri. Mercenarius dicit: Non videbo Dominum, Filius dicit: Psalmos nostros cantabimus.* Jako wierny żołnierz wolałeś iść z hetmanami swymi, by i na Zaporozie, a jako syn koronny, nie poglądałeś czy to zima, czy lato, czy tam urodzaj, czy głód, aleś tylko sobie ominował szczęście i przyszlą wiktoryą, mówiąc: *Psalmos nostros cantabimus.* Ale iż prędzej ku złemu jeden będzie powodem, niżli dziesięć ku dobremu, postanowili

koło sobie w Chwastowie w gospodzie p. porucznika j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, *turmatim* wszedłszy, i tam je zaczęli. Gdzie zszedłszy się, usiłują wszyscy konfederacją podnosić, dalszego progressu wojennego nie przyjmować, posłuszeństwo wypowiedziane pod Luczyńcem exekwować. Nazad się wróciwszy ku Polsce, zasług swoich, i tego co nas dolega, pod bokiem królewskim, opanowawszy ekonomie i dobra jego, w związku i kupą upominać się będziemy. Odnoszą wnet takie rozróżnienia żałośni pułkownicy j. m. p. hetmanowi, przybiegają i sami, a coby czynić radzą się. Widząc j. m. pan hetman polny iż się na srogą *perniciem* tak *patriae*, jako i *reip.* zanosi, częścią iż nieprzyjaciel następuje, częścią, iż wgląd do korony iść zamysławają, *principiis obstarere* natychmiast usiłuje. Wysłał 5 Decembr j. m. pana Moczarskiego, rot. j. k. m. chorągwie rajtarskiej z j. m. p. Komorowskim, rot. do Chwastowa; zbieżną prędko, przypuszczeni do kola, ale po długich rozmowach *solide* raz zawzięte zamysły swoje żołnier gruntownie i słuszne być pokazuje. Jedni wnoszą, iż służby dalszej przypowiedzianej nie mają, zaczem i służyć nie mogą, ani im dalszej ich mość p. hetmany przypowiedzieć *authoritatem* mają: ponieważ im rzplta służbę konstytucyą wypowiedziała od 1 Decemb. Drudzy wnosili, iż gdyby dłużej bez zapłaty służyli, mieliby za *inopes et vagos*, którzy nie mając służby, rozsiodlać gdzie konia nie najdą. Drudzy mniej potrzebne to ruszenie się za Dniepr być mienili, asekurując iż tam żadnego nieprzyjaciela nie masz. Drudzy widząc po wyściu z obozu ścisłkę od pól i nieurodzajne kraje, a iż z liścia dębowego i otrąb chleb ludzje jedzą, dalej postąpiwszy obawiali się większego głodu, a *jejunus exercitus disciplinam servare militarem non novit.* Owo zgoda *dictum Sertorii imper.* u wszystkich na ten czas powagę swą miało. Mawiał on: *Oportet ducem magis prospicere, quam respicere.* Wyśokie ich były animusze, wysoko też poglądali. Poczeli takie ich racye *ex parte* j. m. p. hetmana polnego do kola posłani debilitować, ukazując, iż nigdy tak nieużyty mi rycerstwo koronne nie bywało, aby, gdy już następuje nieprzyjaciel, oni ustępować mieli, albo więcej

sobie pod taki i czas o zasług dochodzeniu, aniżeli o nieśmiertelnej sławie dawali perswadować. A że nieprzyjaciel następuje, różnemi listami, tak z za Dnieprza, jako z Ukrainy to pokazowali. A co się tknie konstytucyi od kołów rozpuszczenia, to rozumieją ich m. panowie hetmani: iż gdyby nie było tak gorącej potrzeby ojczyźnie zatrzymawać żołnierza. Jeżeli o nagrody idzie, te nikomu w skarbie nie zginęły, dojdą każdego. Przeto obycie w. m. mściwi panowie więcej na już zasłużone honory sobie i domom swoim poglądali, aniżeli na tę małą wzwłokę oddania zasług, j. m. p. hetman polny prosi, dokładając: Iż wielkiby to znak niemiłości w. m. przeciwko jemu był, gdyby w takim terminie chcieli go w. m. odbiegać, który na każdym placu dla całości i zdrowia rycerstwa zdrowie swoje przy w. m. pokładał. Uchodząc tedy *inhumanitatis notam*, dali prywatny respons ich mciom p. posłom w te słowa: Iżechmy tu zaprowadzili tak daleko j. m. p. hetmana, niedziel trzy bez pieniędzy służyć będziemy, ale pod regimentem kogo sobie oberzemy. Jedno, że wielu poruczników i towarzystwa w tem kole nie było, drudzy co byli nie porozumieli się z bracią, nie wiedząc na co ich wokowano, aby nowe koło złożone było poczęli mówić. Zgodzili się na to, aby *sine praejudicio* innych chorągwi było, i złożyli koło inne *pro die 9 Decemb.* w Rokitni; przynieśli i prywatne od j. m. p. porucznika chorągwie j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, któremu iż powiedzieli, że j. m. p. kanclerz koronny asekurowe j. k. m. że jego chorągiew w konfederacyi nie będzie, on iż nie mógł ubezpieczyć od towarzystwa j. m. p. het., w tem sam się deklarował jego mość ku usłudze wszelkiej pisaniem swoim. Jesteś wprawdzie co naganić *in milite*, a zwłaszcza gdy czas traci pod boki mając nieprzyjaciela, bo tem *nomen et officium militis dehonestatur*, ale jednak te *inventa* a co raz nowe i ostrzejsze prawa na żołnierza w konstytucyach poczynione, który podczas rok i drugi bez żołdu i kontentacyi służy, łatwiej go do takiej komocyi zbudzają i zarzą. Przeto uchodząc *similem casum*, miałyby być pamiętna *Caesaris sententia*, który mawiał: *Duo servant, augent et comparant principatus*

*et regna: milites, et pecunia.* Jedno przez drugiego słabiej, jedno drugiego wspiera. Oboje szczęśliwie walczą i różnie tryumfują, a to ostatecznie tumulty wszelkie w żołnierzu tłumi i gasi. Odniesli rezolucyą ich m. p. posłowie z koła chwastowskiego j. m. p. hetmanowi, i gdy wielce się zafrasował, poczta wtem przyszła od j. m. p. krakowskiego, która mu niepomału wybijała frasunek. Bowiem przywiozła te awizy: pierwszą przypowiada służbę ich mściom j. k. m. *a prima Decemb.*, a o deklaracyą strony zupełnych pocztów napisał. Drugą, iż pieniędzy na jedną ćwierć do Baru wszystkiemu wojsku przyszło, że i drugie prędko będą, aby je odebrano. Trzecią, iż miał od niektórych chorągwi deklaracyą, iż w konfederacyi nigdy być niechcą, rozumiem że to prudencyą i tą miłością, którą masz u rycerstwa, komplanować będziesz, aby nie stała. Czwartą, iż posły odprawił swowolnych Kozaków do Pawluka, deklarując im punkta transakcyi krukowskiej, aby je dobrze rozumieli, czego i kopiją posłał. A tych za którymi się przyczyniali morskich buntowników Smolachę i Ganzę, kazał pościnać.

Niepomału takie pisanie dobrego żołnierza i miłującego ojczyznę, tak *in pace*, jako *in bello civem* ucieszyło, cieszyli się wielce j. m. p. rotmistrze, całości rzpltej i króla j. m. wielce sobie ważący, rozumiejąc, iż takim sposobem już się pohamować może zaczęta burza w sturbowanem rycerstwie. *Turpius enim nihil est, quam cum eo bellum gerere, cum quo familiariter vixeris.* A daleko *turpius cum eo gerere, cum quo reverenter vixeris.* Zaczynała się taką żołnierza komocyą wojna z swymi rotmistrzami, z swymi hetmanami, z swoją rzpltą i z dostojnictwem j. k. m. pana naszego miłość. Przeto wziąwszy wiadomość tę j. m. pan pisarz wojskowy j. m. p. star. bohusławski, z j. m. p. Adamem Kazanowskim rot. j. k. m. i sekretarzem, przyspiesza do j. m. do Białej Cerkwi, zjadą się tam i drudzy j. m. p. porucznicy, jako j. m. porucznik wojewody ruskiego, j. m. p. wojewody podolskiego, j. m. p. hetmana polnego, i innych, którzy się opowiadali, iż o konfederacyi nie myślą, ale to co wola jego będzie rozkazać, gotowi czynić. Konkludował

tedy jego mość, aby w Rokitni w tem kole nowo złożo-  
nem obecnie był, upatrując co *Vegetius* powiedział: *Pe-  
riculum ab hostibus semper gravissimum sustinet divisus  
et inordinatus exercitus*; jakoż za tem rozerwaniem kilku  
towarzystwa pojmawszy Kozacy, a o tej niezgodzie i  
konfederacyi dowiedziawszy się, wzięli serce, wzięli śmia-  
łość, otrzymali i pochopniejsze kupy i prędsze. Oczeki-  
wa tedy j. m. p. hetman *octava Decemb.* aby się ruszył  
z Białej Cerkwi do Rokitni, ali onejże nocy *humor me-  
lancholicus* wstąpiwszy w nogę, koło kostki j. m. p. het-  
manowi tak srogim ogniem zaraził, iż i stąpić nie do-  
puścił, ale coraz szerząc się pod tak potrzebny czas, wiele  
go trapił. Rozesłał jednak nowe uniwersały do miast  
kozackich, do Kaniowa, Korsunia i Cerkas. Wysłał o  
dwu koń pod nieprzyjacielskie kupy przy Chorościelu  
i Murce będące pana Sołonickiego podstarościego mię-  
dzyrzeckiego, sługę j. m. p. pana strażnika koronnego,  
aby zatem wiedział co za ponowa o ich armacie, o het-  
manie, o ich progresie. A gdy choroba nie ustępuje, ka-  
zał się wnieść do karety, i przecie do Rokitny jachał.  
*Bella et conflictus qui actualiter ingredi audent, mortem  
ubique sperrunt. Die 8 Decemb.* stanął w Rokitny.

## ROZDZIAŁ V.

Jako koło drugie zaczynającej się konfederacji odprawowano,  
kończono.

*9 Novembris dies ista dies irae. In magnanimo viro effecerat dies haec vitam nomine, re laborem.* Nie wiem jaki efekt konjunkcya Marsa z Saturnem przynosi, ale dzień ten *experimentaliter* powiadał, iż chaos jakieś zamieszanie niewypłatane sprawuje. Ukazano było Piotrowi ś. prześcieradło pełne węzów, jaszczurek, padalców i gadu rozmaitego, i rzecono mu: *Macta et comede.* Mało nie to z starszym wojska tam się działo. *Dura est conditio eorum, qui in dandis consiliis et in gerendis rebus solent versari, cum eorum fides ex eventu aestimatur.* Używał ich mci rycerstwa j. m. p. hetman polny, aby to koło blisko kędy, dla snadniejszego choremu przyjscia było złożone; pozwolili, i zeszły się obok gospody j. m., ale jednak żaden z ich mości ani wstąpił, ani jego m. przywitał, jeden drugiego, jako rozumiem, chronił się w tem i warował. Wstąpił jego mość p. hetman z jego m. p. strażnikiem koronnym, z j. m. p. pisarzem pol. koron., z j. m. p. Stanisławem wojewodziecm braclaw. pułkownikiem, z j. m. p. Adamem Kisielcem podkom. czernichow., który tam do j. m. pana wojewody przyjechał był, i nie odjeżdżał, *donec videret finem* nie tak *infausti consilii*, jako *faelicis progressus totius belli*,

z j. p. Moczarskim, z j. m. p. Zachorowskim, z j. m. p. Kazanowskim, z j. m. p. Żółtowskim, z j. m. p. strażnikiem wojskowym, z j. m. p. oboźnym do koła, i tam wysokimi słowy krótką mowę swoją na takim wyrozmieniu zasadzał:

Nie rozumiem nigdy o tem, moi mściwi panowie, aby takie grono waszmciców jaką złą intencją zrażone być miało, którzyście wysoko w tej ojczyźnie zrodziwszy się, zdrowia swoje na szance dla niej zawsze dobrowolnie stawiali, ale pochodzi, iż z zasług swoich na czas naznaczony, z skarbu rzeczypospolitej dotąd nie otrzymaliście. Jednak iż pod bokiem nieprzyjaciela stanęliśmy, który na niezgodę naszą patrząc surowy *animus* ku ojczyźnie, a barziej zajuszone serce przeciw nam bierze, raczej moi mściwi panowie ku pokojowi i zgodzie skłaniać swe intencye, niżeli ku rozruchom potrzeba. *Ita namque exercitus incomoda tegenda sunt, ut spem adversariis non augeamus.* Ja gotówem to ukazać, iż służbę w. m. już przypowiedzianą mają, o czem i deklaracya j. k. m. prędko nastąpi, i nie wątpię, że i na zupełne poczty wkrótce i zasługi w. m. dojdą, jakoż i teraz za jedną ćwierć odebrać rozkażcie w. m. A upominać się też zasług, jaką usługę rzeczypospol. oddawszy, a zwłaszcza domowe te chłopskie rozruchy uspokoiwszy, i z honorem to w. m. i barzo przystojniej będzie. Przeto wielce w. m. mciwych panów proszę, abyście mię w. m. nie chcieli odbiegać, ale oraz zemną tę nawałę swawolną chcieli uskromić i upacyfikować, wdzięczności od j. k. m. i rzeczypospol. sowito za tem doznawać będziecie.

Na taką mowę j. m. p. wojewody i hetmana, proszony od braci obecnie porucznik j. m. p. wojew. ruskiego na on czas pan Czernecki, w taki sens odpowiedział: Oczywistym świadkiem jesteś w. m. nasz m. pan m. p. wojewodo, jakobyśmy rzeczyposp. i królowi j. m. panu naszemu mił. z odwagą zdrowia i dostatków swoich gotowi zawsze zostawali służyć: i lubo nas tak długo i w tej drogości obozowej zasługi nie dochodziły, jako *optimi filii patriae* na tochmy mało poglądali. Lecz gdy już konstytucyą mamy wypowiedzianą służbę a zasług jednak *nullam spem* odebrania widzimy, dalej służyć

wzdrygamy się, aby snąć miasto przysługi, przymówek od j. k. m. i stróżów ojezyzny nie odnosilichmy, i sam tedy musisz nam w. m. nasz m. pan to darować, iż tak o zasługach naszych, jako i angariach wojskowych do tego *consilium* zobopólnie skupilichmy się, o sobie radzili. Przeto uniżenie w. m. naszego m. pana prosimy, aby jako dawno, tak i teraz w tej słusznej naszej potrzebie, chciał nas sług swoich i towarzystwo w szczególnej protekeyi swojej mieć i chować. Aza pan Bóg poda sposób że o sobie radząc, i w. m. naszego m. pana sobie nie naruszimy.

Powtóre używa ich mei jego m. p. wojewoda, aby to zebranie ich bez naruszenia dostojności jego k. mści. i urazy *reip.*, ale ku zachowaniu całości i honorów jej odprawowane było, a zatem z koła jego mość z tąż kompanią, z którą był wstąpił wyszedł, aby gdy oni *in pernitium legum et amorem patriae prostituendum* konsultują, oni *quid factururus sit cum paucissimis ac fidelissimis, vel potius ipse secum, consultet.*

Zaczynając konsultę ich mość p. porucznicy, i nie mała z ich mości towarzystwa, zaraz ktoby nie należał, aby ustępował upominają. Woła jeden z nich i na kapłany żeby wyszli. Znać iż wstydał się przy nich mówić, a nie uważał, iż tam był godniejszy nad kapłany *praesens Deus iudex et vindex*; wszakże ustępują wspomniawszy na to, iż *bona consilia sunt a Deo, et malis consiliis tantum faeminae vincunt viros*, jako Sen. powiedział. Trwa koło zaczęte do godziny, gdyż ten nie mała, ten dłuższą oracyą bawił, drugi krom zasług odebrania, znoszenia konstytucyj na żołnierza uczynionych, drudzy znoszenia banicyj, infamii, drudzy prywatnej swej kontentacyi, aby milczeli od rotmistrzów j. k. mści potrzebowali. Potem rumor nie mały slyszeć. Dają znać j. m. p. panu hetmanowi poln., iż się koło na pułki rozrywa, iż sekretne rady kupami mają, iż na tak wiele *capita corpus* ono wyrasta. Nie wiedzieć jeszcze co *parturiens chaos* za *factum* wyda. Rzetelniej potem dają znać, iż wiele poruczników ich mści, a prawie z przedniejszych z swemi kompaniami, żadnego związku, ani konfederacyi nie chcąc, ale pod boki nieprzyjacielskim

by i zdrowie swoje położyć przy hetmanie j. m. i wodzu naszym gotowymi się być deklarują. Naprzód to j. m. p. star. chmielnicki i Stogniew porucznik chorągwie j. k. powiedział. Potem j. m. p. porucznik j. mci p. krakowski hetm. w. koron. p. Przerębski, p. porucznik tak usarski j. m. p. hetmana polnego p. Skowieski jako i kozacki p. Komorowski, p. porucznik j. m. p. na ten czas ruskiego Czerniecki, z tem się ozwali j. m. p. hetmanowi, i j. m. p. strażnik koronny, j. m. p. pisarz wojskowy, j. m. p. Mocarski, j. m. p. Zachorowski, j. m. p. Pawłowski rotmistrze, iż, by sobie najciężej uczynić, każdy z nich swojej kompanii zapłaci, a nie dopuści do takiego związku. Patrzcie jako wiele wojsku należy, gdy obecny jest przy chorągwi rotmistrz, a jak szkodzi rzeczywospolitej i wojsku *absentia capitis*; muszą i tumulty wojskowe ustawać i *victoria* prędza i skuteczniejsza następować za prezencją, a wszystko to upadać za absencją. Zostawa tam samemu wodzowi trudność, gdy mu się przychodzi i w polu i doma z swoim postronnym nieprzyjacielem zawsze potykać. Twoja to *prudentia* jaśnie wielm. p. wojewodo i hetmanie, twoje to *meritum* u ojezyzny i rzeczywosp. wysokie, gdy temu zabieżeć potrafisz, wielki znak gdy to uśmierzysz, iż nad sobą masz protekęją szczególną *dantis victoriam Dei*. Radby podobno drngi j. m. p. rotmistrz ulżył ci takiego frasunku i *de facto*, ale że niektórzy niesposobne zdrowie, niektórych walne i senatorskie zabawy, niektórych niespodziewana i nowa ta expedycya zadzierzała, przeto takich *non intro notabis*, ale *gravioribus excurabit* mastykując *Vegetii lib. 4 cap. 31 de re militari doctrinam. Nemo in bello lacescere aut facere injuriam regno vel populo audeat, quem expeditum ac promptum ad resistendum vindicandumque agnoscit*, szczęśliwy progres sobie obiecywać, i wiktoryą stanowiąc

Wracając się do *propositum*. Niemalą to filar babilońskiego hudyunku runął, gdy tak się deklarowali j. m. p. rotmistrze i porucznicy. Czynił sobie jakom baczył ochotę niemalą j. m. p. wojewoda hetman, bo i choroba spuchlina od radości ustępowała. *Magnum enim est differre honorem, majus vero gloriam*, rozumiał że zatem

nie będzie trudno już rozerwać *Herculeum nodum*, ale wnetże dają znać, iż *bipartita* stawa. Jedni się, a w większej kupie, ku Polsce mają, drudzy ku nieprzyjacielowi; jednych ku temu pobudza miłość ojczyzny i nagła z swawolnymi Kozaki potrzeba, drugich na to sady częścią niedostatek wielki, iż nie mają czem ani siebie ani czeladzi ku zimie przyodziać, ani rynsztunku naprawić, ani pocztu, którym albo kradzież pod obozem, albo przypadek przeciwny pomalili dolożyć, częścią iż na zupełne poczty na zimę assekuracyi ode dworu nie mają, częścią iż na się srogie banicye poczynione, a niesłusznie, gdy w obozie jeszcze byli, wiedzieli. Przeto aby przy zasługach odebranych i od tego zostawali wolni, kupy pragnęli. Owa zgoła *multis lacessitus, unico pharmaco cupiebat mederi*. Wziąwszy taką wiadomość j. m. p. hełman polny, pojrzawszy na to, iż *temporibus medicina valet, data tempore prosunt*, znowu wnidzie do koła jako pośród ognia, jednak iż to przyzwoita stanom szlacheckim polskim, aby przy wrodzonym szlactwie mieli *nobilitatem animi*, która zwyczajnie zaciąga z sobą *nobilitatem sensus*, za wejściem jego mei wnet się uspokoił. Tam co by do ich mei rycerstwa, i z jaką żarliwością z miłości ku ojczyźnie i dostojęństwu j. k. m. mówił, trudno to piórem wyrazić, bo i niską *submissyą* ich meiom oddawał, i dziwnie wielkie nagrody obiecował, i dzielności ich wysoko sławiąc, a swoje nieszczęście jakies do nich, dawno się im zasługując, przypominając, łzami i płaczem mowę pieczętował. *Oportet prudentes magistratus officii et virtutis causa admirationem sui parere, ut etiam immutata fortuna eisdem laudibus digni censeantur*. Pobudził taki affekt wiele dobrego żołnierza, poruszyły się konfederackie serca, przeto rozchodząc się z koła, jeszcze sobie w osobności pomówić i znosić się obiecowali. Ale iż taka sprawa *moram non patiebatur* i ta w osobności mowa nie barzo cieszyła (co wiedzieć jeśli nie o marszałku i deputatach), w też tropy posłał do ich mei p. porucznikow i uważniejszego towarzysztwa *tales viros, ut ceu ipse praestiturus esset*. J. m. p. pisarza pol. koron., j. m. p. Dominika Kazanowskiego, starostę bohusławskiego, pułkownika, j. m. p.

Stanisława Potockiego wojewodzica braclawskiego, pułkow. i rodzonego j. m. p. Piotra wojewod. braclawskiego, syna swojego, j. m. p. oboźnego, pana Bieganowskiego, j. m. p. Żółkowskiego, prosząc każdego prywatnie, aby tej okazji nie opuszczali, ale uczyniwszy przysługę i wiktoryą nad tym nieprzyjacielem otrzymawszy, niech się dopiero zasług upominają, a jeśli nie dojdą, assekurować ich będą na sobie i na swej majątności. Aże prawa banicye łatwiej przez ich posły zdjęte będą, gdy tę przysługę rzeczyposp. i j. k. m. pokażą, usiłują tedy prośbami; obiecują oni to wnieść do koła prywatnego, i affektacyi j. m. p. hetmana we wszystkim wygodzić. Uczynili prędko u Cerkwi koło, i dali wiadomość, iż niedziel trzy służyć gotowi jego mci, ale pod swym regimentem. Na to im odpowiedział j. m. p. hetman, iż ja nigdy lisem nie byłem, ani swawolnych kup nigdy nie wodził będąc młodym, a daleko więcej zostawszy hetmanem; raczej z tą małą garścią idę ku nieprzyjacielowi, aniżeli mazać się jaką swawolną kupą. Niech uważają że i u świętych są *differentiae dignitatum*, ale jednak jeden jest *episcopus* a drudzy *ministri*. Odpowiedzieli, iż to nowego z sobą zniesienia potrzebuje. *Tandem* do dnia koło uczyniwszy, jakaś *benigna Parca* dyamentowym nożem, na promieniu słonecznym zaostrzonym, onę grubą linę na skrępowanie ojczyzny zgotowaną przekroiła, konkludowali, aby niedziel trzy pod regimentem j. m. p. hetmana pol. będąc, ku nieprzyjacielowi o którym dostatecznie nietylko *auditu* ale i *tactu* od chorągwi swoich już wiedzieli, spieszyli się. A po wyściu niedziel trzech, aby zaczęły związek swój, umowę i słowo, przysięgą i szablą starszemu swemu, którego im Bóg da, jednostajnie dokonczyli. I taką deklaracją j. m. p. hetmanowi dnia 10 Decemb. rano i przez swoje posły p. Dłotowskiego ks. j. m. Jeremiego porucznika, p. Taszyckiego porucznika j. m. p. margrabie star. grodeckiego, pana Wróblewskiego porucznika jego m. p. star. trębowskiiego odesłali, a potem sami ją *turmatim* oddali, i z wielką deklaracją, i z wielkiem winszowaniem. Nie jest podobna wymówić, jak wielce wesołym sprawili j. m. p. hetmana polnego. Nietylko im dziękował, ale taką ich łaskę

i *mira vultus venustate* odwdzięczał, i długiem odkryciem głowy na mrozie przy dobrych słowach oświadczał. Cieszył się, iż nie daremnie w takim razie ku niebu oczy podnosił, i nie daremnie w tak zawilej fortunie *animi fiduciam, affectibus rationem apponebat*. Cieszył i zacne rycerstwo że wkrótce wszelką satysfakcyą swoją od rzeczy pospolitej i j. k. m. za intercesyą j. m. p. krakowskiego otrzymają, i jeżeli P. Bóg, który zawsze *patrocinatur justae causae*, da zwycięstwo nad tą górną swawolą chłopską za szczęściem j. k. m., dyrekcją j. m. p. krakowskiego i piersiami naszemi, sam o to pobudzi j. k. m. pana naszego miłościwego, pobudzi i rzeczposp. aby taką odwagę, nietylko prędkiem oddaniem zasług, ale i inną promocyą i sowitszą nagrodą nad to co pretendować sobie w. m. raczycie, kontentowali i regratifikowali.

Podawszy potem ku wiadomości ich mościom, iż dla kup niemałych po za Dnieprzu, szlachta i obywatele z majątności uchodzą, także iż Skidan pułkownik Pawluków koło w Korsuniu miał, a ztamąd nocą, czegoś się obawiając, do Moszen ustąpił, i że z Kaniowa, z Stębłowa wielka część Kozaków do swowolnych się kupi, pan Przedrzymirski, podstarości korsuński i soleniwski, miedzyrzycki znać dają, używał ich, aby się co prędzej a ostrożnie ku Sachnowemu mostu mieli, gdyż sam jeszcze dziś chce się przed ich mościami ruszyć aż do Bohusławia. Posławszy tedy po armatę do Białejcerkwi j. m. p. wojewoda, sam na noc do Bohusławia ruszył się, mówiąc często, że nadzieję mam w Bogu moim, iż mię wielce ucieszy prędko, który mię tak wielce był zafrasował. *Et praeripuit omen, gratia Dei.*

## ROZDZIAŁ VI.

Po uśmierzeniu zaczynającej się konfederacyi, co był za progres następowania ku miastom kozackim swawolnym i rebelizanckim.

Krótki czas naznaczony miawszy, prędko się jakoś obracać potrzeba było, ponieważ ono tajemne *propositum* ich m. panów hetmanów, aby w polach jeszcze, gdy się armata i zaporoski Kozak nie złączy z miastą, odjąć armatę, i znieść swawolnego buntownika, już *impossibilitatem* za omieszkaniem wzięło, zażyli tedy dwóch rzeczy. Naprzód, aby pan podkomorzy czerniechowski, jako świadomy Kozaków, swego poufałego sługę do Kozaków z pisaniem posłał, perswadując im pokój i łaskę jch m. p. hetmana, i wysłał sługę swego p. Lułę z kilką Wołochów. Potem 11 Decemb. wyprawił jego m. p. hetman pol. na podjazd ku Korsuniu z Bohusławia, z jego m. p. strażnikami koron. j. m. p. Komorowskiego, j. m. p. Chrzastowskiego, j. m. p. Wichrowskiego, j. m. p. Zahorowskiego chorągwie, którzy do Korsunia przyszedłszy, swowolnych Kozaków nie zastali, a rejestrowi i posłuszni, i p. podstarości, p. Przedzrymirski, bramy ich meiom pootwierali. Dnia tego oczekiwał j. m. p. hetman na zbliżenie się chorągwi iunych w Bohusławiu i na przyście armaty koronnej, która wieczór przyszedłszy, gdy stawali w rynku armatę i wozy odprzętując mazy z sobą, należeli między sobą mazę owsa, któremu armasowie barziej aniżeli soli radzi byli. *Providentia Dei gubernatur omnia*. Przyszło dnia tego wiele chorągwi kozackich

i regiment j. m. p. Żółkiewskiego, a nazajutrz rano przyszli chorągwie j. k. m. i jego mci p. krak. w. hetm. koron. i wiele innych. Ruszył się j. m. p. hetman i armata z nimi dnia tego do Korsunia, a gdy chorągwie uprzedzające j. mci następowały ku Korsuniowi, j. m. p. strażnik z rozkazania hetmańskiego postąpił aż do Sachnowego mostu. *Principiis enim obstandum, nisi velis hostem progredi longius in dies*, i stanął we wsi Netrebi nad Rosią rzeką, kędy zaskoczywszy Kozaków swowolnych, i dogoniwszy kilkudziesiąt, pościął. *Tunc enim commodissime invaduntur hostes, cum eorum fines infestantur*, mówi Demost. A przyciągnawszy j. m. p. hetman do Korsunia, rejestrowi posłuszni przyjmowali j. m. na drodze, czolobitny pokłon oddając i posłuszeństwo swoje, a że tak w małej liczbie, powiadali iż zatrzymać swowolnych nie mogli. Wjachał do Korsunia na noc w tysiącu czleka. A jego m. p. strażnik koronny przeprowadziwszy za most Sachnow kilkunastu swoich dla języka, dwóch na dobry dzień przysłał jmci panu hetmanowi do Korsunia, który język dawał znać, iż Chorociel z pułkiem jest za Rosią w Drabówce, w półtoru tysięcy czleka, iż jeszcze o armacie nie słyhać, ani o Pawluku, jednak spodziewają się prędko. Skidan jest w Czerkasiach, ale wieleby z nim było luda, nie widzieli. Przy tym języku obiecał się j. m. p. strażnik do j. mci pana hetmana zbieżeć. Oczekiwał tedy dnia tego na jego mci pana strażnika, i na inne chorągwie w Korsuniu jego mość p. hetman; ali w tem czasie zbieży do jego mci pan Drabowski, którego przeszłej nocy najechali Kozacy w miasteczku, i wszystkie mu dostatki zabrali, samego zbili, i zaledwie uszedł z ostatkiem zdrowia. Przyjachał j. m. pan strażnik kor., który tajemnie przez trzy pacierze rozmówiwszy się z jego m. p. hetm. zaraz odjechał, trudno wiedzieć co tam za rada była, ale znać iż o bliskim nieprzyjacielu, bo natychmiast ruszono kilka chorągwi kozackich, i ku Rosi posłano. Nastąpili potem dnia tegoż na Drabówkę, gdzie się zamknęło Kozaków dwa tysiąca, ale iż łatwiej z zapalów im było strzelać, niżli naszym z pistoletów i z luków na błocie i przed rowami stojąc, co nowego zacząć

potrzeba było, *subita enim conterunt hostes, usitata vi-lescunt.* Przeto że ich ani ogniem nie mogli znieść, ani do nich jako wpaść, mieszając nimi częstem krążeniem koło miasta, lasem do obozu swego wrócili się. Kozacy rozumiejąc iż na zasadzkę do lasa weszli, inną stroną wielką część wyparłszy się z miasta, poczęli lasem ucho-dzić. Ale widząc iż wolne mają wszystkie przejścia i pasy, do kompanii swojej wrócili się. *Sed quia fae-litior videtur qui provocare non dubitat,* czuło straż swoje odprawując j. m. p. strażnik, i oko pilne miał po nich, i języka dostawał. Lecz j. m. pan hetman polny dnia tego od korsuńskich Kozaków wzięwszy wiadomość, iż Skidan kupi się mocno i uniwersały wydawa: że król j. m. uciekł z Polski do Litwy dla nastąpienia na się koron-nych panów, i że nas o posiłek prosi, — radniejszy ku nie-przyjacielowi następował, i kazawszy j. m. p. strażnikowi za most Sachnów ustąpić, 14 Decembr. ruszył się z Korsu-nia do Nietreby wsi ku Rosi. *Qui desiderat pacem, praeparet bellum,* mówi *Veget.* Kalumnii chłopskiej, póki mu gęby czem twardem nie zatkasz, nikt uść nie może. Przystępując na noc, ukazało się za wodą kilka chorągwi lekkich i konnych; zesławszy j. m. p. hetman j. m. p. Gi-zickiego, j. m. p. Żółtowskiego, j. m. p. Korydona dla reko-gnoskowania coby za ludzie byli, podpadłszy rozeznali, iż dworskie p. strażnikowe chorągwie, które do Biłozoru za j. mcią następowały. Staął j. m. p. hetman z woj-skiem nad Rosią przy Netrebi wsi na noc. Tam nocy tej trojakię były awizy; pierwsze od j. m. p. strażnika języki dwa, powiadali iż z Asłamem Wołoszynem od Srebrnej majątności ks. j. mci Jeremiego przyszli, iż byli w Drabówce gdy ich dobywano i szkody poczynili p. Drabowskiemu. Że wojsko ma Skidan niemałe, po-wiadał jakiej jest urody Skidan. Armata nie przyszła, Pawluka nie wiedzą, słyhać że został w Zaporożu, a na jego miejsce Chryć lichy idzie. Narzekał jeden sam na się, iż się dał uwieść drugim na tę swą wołą, i mówił: Lipszeż mi tu było swojemu kniaziau robity. Dawniej się było obaczyć. *Nam agens malum sponte, est pejor agente malum per vim. Art.* Wiedzieli dobrze co się u nas w woj-sku działo, że wojska tylko sześć tysięcy, i dział sześć;

że konfederacya, że niedziel tylko trzy służyć mają. Potrzeba już było w takim razie rady *Vegetii de re militi.* zażyć: *Dum consilium tuum adversario proditum cognoveris, dispositionem mutare convenit*, ale już temu czasu nie było. *Ad supremum belli ducem Christum*, jako *auxiliatorem* tak *consiliatorem*, który *momentis tempora mutat*, w tak prędkiej potrzebie tylko tam było *medium*. Drugie awizy od straży były, iż nieprzyjaciel w końcu wojska od miasteczka o język nasz starał się, i pieszo chcieli przebyć wodę, ale gdy się załamali, rozruch uczynili, psi zaszczekali, zbiegła się straż cudzoziemska, i za nimi przez wodę z muszkietów wypuszczono. Trzecie były awizy: Pastuchę swego z czeladnikiem posłała pani Drabowska z miasteczka do jego m. p. hetmana; ten powiedział, iż gdym w gunnie leżał, kilka Kozaków do gunna przyszedłszy, pojmali mię i pytali o wojsku laskiem; jam powiedział, iż stanęło po wszystkiej równinie, i kazali się zaprowadzić, żeby zkąd mogli obaczyć, i jam lasem prowadziłem ich na mogiłę w kraju lasu, gdzie widzieli ognie szeroko i długo gorejące, i długo patrząc lamentowali, wdychali. Potem zostawili kilku, aby się o język starali, a mnie wzięwszy z sobą prowadzili pół mile drogą ku Białozorowi, gdzie wiele Kozaków było konnych, czterykroć więcej niżeli co byli zemną, a tych było półtorasta, jeżeli nie więcej. Gdy to im powiedzieli co widzieli, zafrasowali się i poczęli narzekać, iż ani Pawluka, ani armaty nie widać. *Interim* gdy dzień nadchodzi, wiele chorągwi przechodziło usarskich od Korsunia, i prosto szły ku Sachnowemu mostu. A długo na dzień uważając sobie j. m. p. hetman, iż wiele wojska nie nadeszło, a tu przeszedłszy most przez Roś rzekę, a nie zostawiwszy kogo dla bezpiecznej przeprawy na tak długich mostach, i w tak zaciężonych lasach, zostawym chorągwiom daleko, co wiedzieć jako fortuna posłuży, jeżeli się od mostu przyjdzie odsunąć, tę noc przyszłą za mostem w Kumejkach naznaczył, zkąd zostawionej straży j. m. p. Łaszczowej ustąpić kazał. Dawał tę przestrożę *Veget.*: *In praelio amplius solet juvare occasio, quam virtus*, a zwłaszcza na chłopskiej i swawolnej wojnie, gdy już między nie, jako do matnie zabrniesz.

okazyi więcej aniżeli sił patrzeć przychodzi. *Turpissima enim imperantis vox est, dicere non paturam.* Daleko tedy zdrowsza hetmanowi było czulemu za mostem i rzeką ściągnięcia chorągwi, aniżeli przed mostem oczekiwać. Jakoż wiedząc o j. m. p. hetmanie pol. chorągwie, wiele ich tego wieczora nocą przybyło, drudzy nazajutrz przed potrzebą przybiegli. Gdy tedy na stanowisko j. m. p. hetman pol. do Kumejek przyjeżdża, daje wskok wiadomość j. m. pan strażnik, iż wojsko wchodzi do Moszen, i już się z nimi ucieramy. Posłał im j. m. na posilek j. m. p. Kazanowskiego sekretarza j. m. ks. Czetwertyńskiego młodszego, j. m. p. Giżyckiego, j. m. p. Zahorowskiego, posłał i syna swego, j. m. p. Piotra wojewodzica z chorągwią swoją kozacką, poszło i ochotnika niemało, tak cudzoziemskiego, jako naszego. Otarli się, uszli w miasto, noc ostatek rozwiódła. Język iednak dał wiadomość, iż Kizim za Dnieprza z pułkiem przyszedł, a Pawluk dziś ma przyjść do Moszen z armatą; i nie mógł lepszej prawdy powiedzieć, bo tegoż dnia do Demontowa taki uniwersał posłał był:

**Paweł Michnowicz hetman z wojskiem j. k. m.  
zaporoskiem.**

Panom atamanom, towarzyszom naszym i wszystkim czerni braci zdrowia dobrego, a we wszystkim długiego mieszkania i powodzenia od P. Boga życzym.

Pisać w. m. raczycie do nas, znać dając o sobie, żeście w Domuntowie. Pokornie was jako milej braci prosim, dniem i nocą pospieszcie do Moszen, do armaty: bo my dnia dzisiejszego pospieszyli z armatą do Moszen, a nim my naspieszyli, chcieli żołnierze naszych towarzyszków wygnać z Moszen, gdzie przecie pociechy nie odnieśli; żołnierskiego towarzystwa na placu legło kilkadziesiąt, i poczuwszy o armacie, odwrócili od Moszen; noc zajęła, trudno nam było za nimi iść. Skoro da Pan Bóg światło, pójdziem za tym nieprzyjacielem, was prosim i rozkazujem imieniem wojskowem i srogiem karaniem, kto się mieni być towarzyszem naszym, terazże za wiarę chrześcijańską weźmi się, i złote wolności na-

sze na któreśmy krwawie zasługiwali. Cóż po tych miastach, to jest Korsuniu i innych, — cerkwie spustoszyli, dzieci, żony po wsiach wyścinali, — i powtóre zaś was prosim i rozkazujem, abyście nas zastali w Mosznach; z tem was P. Bugu poruczamy.

Dat w Mosznach we wtorek 15 Decembra roku 1638.

*Stefan Dohoryński*

Pisarz wojskowy.

Zkąd się ci ludzi nauczyli jakoby kupy większe prędzej zebrać mogli, ponieważ *libros de institutione belli* nie czytają! Jest to niemała sztuka, wiktoryą i u innych swoją opowiadać, zabitych tak wielu liczyć, otuchę od królewskiego majestatu dawać; ale w chłopie dawna to przywara *mendaciis vitam struere*, przeto tak wiele kłamstwa o pobiciu żołnierów, i o potędze swojej, i o niewiadomości j. k. m. o takim na nich następowaniu, i o popaleniu w Korsuniu cerkwi, i o pozabijaniu dzieci, i wiele innych zbrodniach bezwstydnie pisali. To *in rerum natura* nie było, bo jeszcze *initia* wojny nieprzychodziły, kiedy ich mość w Korsuniu byli, *sed falsa falsis congruant*. Zdrowo nasi, a nie bez szkody swej nieprzyjaciel schodził z pola, i gdy się wparł w miasto, odstąpili nasi, jedni do Kumejek, gdzie j. m. p. hetman stanął, drudzy do Białozora, gdzie pułk j. m. p. Łaszczka strażnika koronnego był. A że wieczora tego armata kozacka i pułk do Moszen weszli, przeto posłał nocą do j. m. p. strażnika j. m. pan hetman, prosząc, aby się nie ubezpieczał, ale czule oko mając na nich, wozy swoje rano z wozami jego m. złączył, a sam z tym pułkiem swoim do dnia Moszną obegnął. Przeto j. m. p. strażnik do rozbierania chłopca nie wołając, w pancerzu i karacynie kaftanami przesłanej, jako na najmniejszych materacach sen odprawiwszy, i ku takiejże pościeli towarzystwo animowawszy, przed świtem dobrze kazał on wierszyk Wirgiliuszów po cichu bębny ogłosić: *Tu ne cede malis, sed contra audentior ito*; prędko ku Mosznon obróciwszy, ochotnie do Moszen idących mołojców przebieżał, i pochwycił. A dowiedziawszy się, iż przed Kazimem

pułk uprzedza, rozgromiwszy, język do j. m. pana hetmana posłał. Wysłuchał dopiero był j. m. p. hetman mszy św. o Najśw. Pannie, gdzie *cor praesagum et officii Angelus dictabat eventum belli*, przeto *submisse* oddając się pod obronę Najświętszej Pannie, *votum* ołtarza Najśw. Pannie zbudowania w Latyczowie *tacite* ślubował. Przeprowadzono po mszy św. pań. Kozaka, który powiedział, iż widział Pawluka i armatę w Czerkasiech, i prędko miał się ruszyć ku Mosznom. Aby co rzetelniejszego mógł mieć j. mość, darował go j. m. p. Kizielowi, który go natychmiast gar-dłem darowawszy, między swe dragany naznaczył, ale więcej nie nie mówił. Ledwo tego oddano, popa staro-go przyprowadzono; temu aby się nie bał, darował j. m. p. hetman zdrowie, i taler przytem; powiedział, iż wczora w Mosznach działa na rynku widziałem, je-żeli Pawluk jest, niewiem, bo się oni w wojsku popów strzegą; i tego popa darował j. m. p. hetman j. m. p. podkomorzemu. Potem, zaraz przyprowadzono Kozaka, który był draganem między piechotą ks. j. m. Jeremiego. I temu j. m. darował zdrowie, żeby tylko prawdę powiedział; ten podziękowawszy nisko, powiedział, że Pawluk jest, armata jest, wojska tysięcy dwa-dzieścia i kilka jest, nie wszyscy mają samopaty, drudzy z rohatynami, kosami, siekierami są. I już się tu puścił kn Kumejkom taborem, i rozumiem że za godzinę będzie; dział jest ośm, i prochów siła, i dosyć śmiało i serdito idą, i poprzysięgając mowę swoją toż powtarzał. Pojrzawszy jego mść po mściach co tam byli przy tem, rzekł: *Omnibus patebit honoris et gloriae cam-pus*. Konia, abym rekognoskował miejsce. Rozkazawszy tedy j. m. p. oboźnemu z jego m. p. Piotrem Komorow-skim wozów pilnować, i za przysłaniem do siebie one ruszyć, sam wybieżał w pole, a za nim jego m. p. pod-komorzy czerniechowski, i wiele towarzystwa. Sposobne miejsce do potrzeby i taboru obaczył, kędy ku obronie czoła było nieprzebyte błoto. Ruszyły się tedy wozy z Kumejek w dziesięć rzędów, zeszyły się i wozy od pułku jego moi pana strażnikowego, nastąpiły zwyczajnym spo-sobem jako szły zawsze i chorągwie w szyku swoim. Tam wielu towarzystwa i sam jego m. p. hetman Panu

Bogu się upokarzając, do sakramentalnej konfessyi przychodziło; i dodał Bóg czasu, iż wcześniej wozy i wojska stanęły. Szczęśliwej potrzeby niemałe były *omina*. Pierwsze, iż wiatr był po nas, a przeciw nieprzyjacielowi. Druga, iż dnia tego potrzeba była, kiedy u Rusi było święto Mikołaja ś., patrona j. m. p. hetmana pol., który *suffragatur communiter illis, quorum pugnae causa fuerit bona*. Trzecia dymy wielkie, a wszystkie w oczy nieprzyjacielowi były z tych słomsk zapalonych, których pełno przy tak gęstem i długim budowaniu w Kumejkach było. Czwarta, iż wielce ochotny był żołnierz, bo tylko przybył do potrzeby, który dobrowolnie iść ku nieprzyjacielowi z jego m. p. hetmanem deklarował się. A mało też poradzi sobie każdy hetman, *qui invitum militem producit in aciem*. Ale nadewszystko szczęśliwej wojny spodziewać się było, iż sami chłopci przeciwko panu swojemu, i tak hardzie wychodząc następowali, gdzie się każdy im zadziwić musiał. Ale obaczmy już jako *belli empus et exitus a Deo pendeat*.

Bogę się upokarzając do sakramentalnej konfesji przy-  
 chołdali; i dobał Bóg czasu, iż wreszcie woz i woj-  
 ska stanęły. Wydzielonej potężnej mianości był owo-  
 jowawe, iż wiał był po nas a przeciw nieprzyjaci-  
 lowi. Przechodził w dnie tego potężna była, kiedy u Rusi  
 było święta Mikolaia & patrona i m. p. bożana pol. któ-  
 ry egimontur communitatibus, quorum pugnae causa fue-  
 rit. Tunc exercitus duxit, a wreszcie w owo nieprzy-  
 jacielowi był z tych słownek, apoloueh, których pnia-  
 nuxi tak gęstym i dźwiękiem dźwiękami w Kamelejach było.  
 Lawanta iż wielce ochotny był żołnierz, na tylko przy-  
 był do potężnej i taboru hordowicie idę ku nieprzyjaci-  
 lowi, a tego m. p. A malo toz.

**ROZDZIAŁ VII.**

**Jako następowali Kozacy na j. mci pana hetm. — Co za tabor ugruntowali, szyk przeciwko nim wojenny co miał za maniere, jako czoło z czołem zeszło się, i jako rozerwany tabor kozacki.**

Jeżeli która dedukcyja jest przystojniejsza, nad dedukcyja, zkaąd się *bellum* nazywa, nierozumiem. *Ludovicus Vives in 4 de Civit. Dei*, tak *bellum* dedukuje: *Bellum a belluis nomen habet*. Zaprawdę pięknie służy ta dedukcyja *de bello servili*, *ut belluae* na pany się porywając, i dobrodzieje powstając, a jeden na drugim umierając, *ut belluae* giną. *Occiditur hostis sine peccato* mówi Augustyn święty *lib. 1. de lib. arbit*. Co raczėj *de hoste civili et servili intellegendum venit*. Takowych abo- wkiem *Cic. pro Sest.* w ten sposób piórem omalował. *Hi mali et perniciosi sunt, qui incitant populi animos ad seditionem, qui largitione, promissionibus, caecant mentes imperitorum, qui fortes, claros viros, et bene de repub. meritos in aliquam vocant injuram*. Kto się tedy przypatrzył następującemu chłopstwu, iż taborem w sześć rzędów sprawnie idzie, na czele dział cztery, na środku parę, w zawarciu parę prowadzi, a ludu środkiem wozów tysięcy 23 pułkami i setniami dobrze podzielonemi sprawuje, nie może nazwać wojska tego *bellum*, *quasi non haberet caput*, ale słusznie nazowie *bellum*, iż przeciwko dostojności j. k. m. panu swemu miłość, prze-

ciwko rzeczypospo., przeciwko hetmanowi, wojsku koronnemu, tak śmiało, tak ochotnie, tak zręcznie idą. Płakał na to żarliwy w religii greckiej j. m. p. podkomorzy mówiąc: Piękne grono ludzi, i animusz niezły; ale gdyby to przeciwko nieprzyjacielowi krzyża ś. a nie przeciwko panu i królowi swemu, rzeczyposp. i ojczyźnie, byłoby co tam chwalić, ale tu jest co ganić.— Następowali jako *patriae hostes*, upieli *pessimo proposito, submovendi collum a jugo regio, et subducendi jugo moschovitico*. Prowadził takową hydrę na karkach swoich j. m. p. strażnik ku jego m. p. hetmanowi pol., prawie od Moszen aż ku Kumejkom, aż na miejsce szyku koronnego, i potrzeby. Nie było tam bez szkody stron, a zwłaszcza na harcach, bo i z pod chorągwie j. m. p. wojewody braclawskiego kozackiej towarzysza tam w czaszkę z łuku szkodliwie postrzelono. Ale w tem większa szkoda była, iż przez wszystkę drogę srogim hukiem, bluźnierstwami, łajaniem, sromotnemi i brzydkimi słowami, syny szlacheckie, hetmany, żołnierze i samę j. k. m. karmili, despektowali. A gdy ich nad wojsko koronne przyprowadzili, które wdluż na pół mile lekkie, z jednej strony wozy w rzędów dziesięć sporządzone zakrywały, przy których w czele z j. mścią p. oboźnym, i j. m. p. Komorowskim regiment cudzoziemski z piechotą węgierską j. m. p. hetmana polnego zasadzony był; a z drugiej strony wozów po prawej stronie, z kąd Pawluk taborem nadchodził, wzdłuż szyk wojenny pułkami wpośrodku armatę mając stanął. Obaczywszy wojsko nieprzyjaciel, na górkę wszedłszy zatrzymał się, i począł powątpiewać, ale ich tak Pawluk animował: Ażali nie znajecie, że Lachy we dwa rady wojsko stawłut? Jdymy. I następując jakoby na czoło, błoto niedopuszcilo im przejścia. Przeto wdluż musieli tabor prowadzić, jakoby ku końcowi szyku, jedno iż j. m. p. hetman wiedząc to błoto, dobrze warował piechotą cudzoziemską komec szyku, i prawie drugie czoło tam ugruntował, kazał j. mści panu strażnikowi koronnemu, aby aż do piechoty odwoził, a ostatek chorągwi jego niech tę piechotę zasłoni. Szli tedy Kozacy wywijając sobie chorągwi, z dział bijąc, huk ku niebu podnosząc, wołając: A daleko

hetman budef nocowaty. Lasczyku pobiechniesz do chasczyku, — a wojsko koronne na to ani się ruszało, ani krzyku zaczynało. Niezłe to *omen* wedle *Vegetium de re militare lib. 3. c. 18.* przyszej wiktoryi było. Który tak mówi: *Clamor autem quem barritum vocant prius non debet attoli, quam acies utraque se junxerit. Imperitorum enim vel ignavorum est vociferari de longe, cum hostes magis terreantur, si cum telorum ictu clamoris horror accesserit.* I gdy już przychodzą ku szrodku szyku wojskowego, a wojsko spokojem stoi, rozumieli niektórzy nasi, którzy o tem błocie nie wiedzieli, iż im dopuszczają, albo do wody się przyszańcować, albo wiatr ubieżeć. Pięknąć to ich konsyderacya była, bo do szczęśliwego szyku tego potrzeba. *Ordinaturus aciem tria prospicere debet: solem, pulverem, ventum. Nam sol ante facie eripit visum. Ventus contrarius tua flectit ac deprimit, ho stium adjuvat tela. Pavis fronte congestus, oculos implet et claudit,* ale już takową sprawę nalepij Bogu i hetmanom zlecić. *Aliae enim partes sunt militis, aliae ducis.* Gdy tedy już pułk j. m. p. strażnika ławą stawa, i wielką część od pola czoła nieprzyjacielskiego i ręki zabiera, zrozumiawszy Kozacy, iż dalej postąpić trudno, z dział poczęli wypuszczać, i gęstą strzelbę z samopałów ogłoszają. Pod taki dym, który na nich się obracał, zasłonionym draganom chorągwie kozackie pozwoliły z rozkazania j. m. p. hetmana pole, którzy dawszy ognia, dłuższe daleko *salve* i ogromniejsze Kozakom zaśpiewali, na których pojrzawszy Kozacy, a przed sobą ich przedtem nie widziawszy, i zdumieli się i przelekli. Dopiero następują drudzy celniejszy Kozacy pułkownicy z hetmany swymi, i ochotniej ku draganom wypalają. Ale ochotniej ku nieprzyjacielowi j. m. Morel obester leitnant z jego m. p. Żółkiewskim przystępowali. Przyprowadził ku nim j. m. p. hetman polny w bok prawy od czoła piechotę j. m. p. Bieganowskiego (który na ten czas z rozkazania j. m. p. hetmana wozy prowadził), *ut virtus unita sit fortior,* i takim sposobem fortyfikowane *vitia* potrzeby były. Obróci potem j. m. p. hetman oko do armaty koronnej, którą sporządziwszy ku szrodkowi taboru, tam kapitanowi artyleryi mieć zabawkę rozkazał. Dawałci

wprawdzie i nieprzyjaciel swój armacie ognia, ale mało szkodził; piękniej im z armaty naszej grano, bo skoczniej skakali. A iż tęskno było j. m. tak długo oczekiwać pod chorągwiami, widząc iż j. m. pan hetman tak wiele się niży na szanie, zapaleni ochotą proszą, aby im j. m. rozkazał co czynić. Wejrzy tedy na tabor kozacki, aż ona wielkość kolas stanawszy na placu wojny, poczęła się fortyfikować w drugie sześć kolas, aby w dwanaście rzędów byli umocnieni; przeto aby nie przyszło o większą trudność rozrywać tabor zmocniony, tam gdzie jeszcze tylko w sześć rzędów kolasy były, kazał im rozrywać, i naprzód posłał do syna swego j. m. Piotra, który na jego miejscu przy kozackiej chorągwi był, aby wprzód chorągiew tę sobie powierzona, ku rozerwaniu taboru przyprowadził. Ochotny porucznik, ochotny ku temu i chorąży, ochotne i towarzystwo, ale ochotniejszy tysiąc kroć nowy żołnierz i rotmistrz na ten czas j. m. pan wojewodzie, syn hetmański, bo nie uważając, iż bez pancerza i blachy, nie patrząc iż na gotowy nastąpić potrzeba ogień, nie uważając sobie, iż oraz przychodzi fortunę, lata i zdrowie pod oszczep zaruszonego Marsa położywszy, jednym momentem czasu odżałować, nietylko się oparł obok potęgi taboru, ale w ogień prawie wskoczywszy, a wszystkę furją chłopską na się oburzywszy, postradawszy obok siebie dwóch, onego towarzysza pana Kamieńskiego, i j. m. p. Macieja Ciepiewskiego, mężnie chorągiew kilka kroć przewodził i odwoził, dokąd z innemi chorągwiami jego mśc taboru obegnanego nie rozerwał. Mogęć to przyznać j. w. m. p. hetm. polny, iż synaczka jednego tylko w pomkłych lecicach zaledwie mając, onego, jako orzeł jaki probował, wprawował, polerował, aby potem każdy mu to przyznał, iż krew hetmańska, syn wielkiego rotmistrza, dla odważnych dzieł, i cnemu domowi swemu przyzwoitych zabaw urodzony. Ale więcej przyznać ci to muszę, iż nie innym respektem, powodem i końcem toś uczynić raczył, jedno abys pokazał, iż w takiej wadze u ciebie dostojność j. k. m. p. naszego miłoś., rzeczy. p. i ojczyzny jest, i była, *ut pro illa mori, et cui te totum dare, et in qua omnia tua ponere, ut quasi consecrare*

*debeas*. Następuje druga chorągiew j. m. p. hetmana pol. którą przywodzi j. m. p. Skowieski; ta stale uderzywszy pierściami końskimi o kolasy, musiała przyplącić tej śmiałości zacnym towarzyszem p. Konarzewskim, i drugim panem Bienieckim, gdyż i z dział wypuściwszy do nich tam p. Bienieckiego pod kolana uderzono, położono i kilka czeladzi. Nastąpiła chorągiew j. m. p. krakowskiego w. het. koron. Obróca wszystkie siłę swoją we dwoje Kozacy, jedni do armaty u czoła, drudzy już samego zerwania taboru bronią, przeto za takim nawalem kozackim trzech towarzystwa zacnego położono, j. m. p. Gnoińskiego, j. m. p. Podkockiego, j. m. p. Magnuskiego. Dostało się i j. m. p. porucznikowi potem, i dwóch czeladzi zabito, kilkunastu postrzelono. Nastąpiła chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego, i ta pozbyła milego towarzysza j. m. p. Uleskiego, i ośmi postrzelonych z placu zwiódłszy, zabitych między czeladzią siedmi obaczyli. Potem nie czekając j. k. m. chorągiew bez rozkazania skoczy ku taborowi. *In arduis enim rebus crescit hominum gloria et virtus*, ale wnet i tym rozdano upominki: j. m. p. Prusimskiego zabito, trzech postrzelono, czeladzi pięci zabito, dziewięci postrzelono. *Tandem* trzy kroć wszystkie chorągwie obracając, a prawie *pedem pedi apponens, et gladium gladio committens, et cristam cristae, galeamque galeae, et pectus pectori comferens, hostem impugnabant*. Za łaską boską tabor rozerwali. *Etiam bellum alebat se ipsum*. Tam na wpadaniu do taboru j. m. p. starosta bobusławski, gdy przywodził chorągiew, oraz i on sam, i koń postrzelony szwankował, gdzie pozbywszy konia, za ledwie przy pniaczkę roztarcia od koni uszedł. Widzieli wprawdzie leżącego j. m. p. sekretarza, p. Adam Kazanowski, ale swoją prowadząc chorągiew, trudno miał ratować, gdzie *specimen virtutis suae* pokazać potrzeba było. Zabito tam p. Pocieja, p. Czere-mowskiego, p. Bodarzowskiego i czeladzi czterech. Ono zgola nie było tej chorągwie, która wparłszy się w tabor, aby zupełnie miała wychodzić. Jako to w rejestrze przy nagrobkach obaczyć możesz. Dostało się tam i samemu j. m. p. hetmanowi pol., pod którym dwóch koni postrzelono i pochwy a szable. Ale iż regimentarze szczególna

swą protekcją mają od Boga, *speciose enim vincunt, nam virtute vincunt*, przeto zdrowo wychodzą. Ale jeśli od taborowych taka uraza w naszych i w Kozakach, gdy się już rozerwał tabor, pewnie nie mniejsza. Bo gdy już tępały pałasze i szable, a u nich nadostawano rochatyn, wielu ichże orężem popsowano. Mówił jeden wojennik: *Pulchrum est vincere lacessentes praesertim his praesidiis, quibus hostes potissimum sese jactant*. Zagnawszy się tedy żołnierz za Kozakami wypartymi z taboru, dodał czasu, aby tabor Kozacy zmniejszywszy, zamknęli, i na ten czas p. Lula sługa j. m. p. Kisiela, zatrzymany od Kozaków z taboru uszedł. A widząc j. m. p. hetman, iż na łupie wiele padło przy kolasach, aby znać nie przyszli o niebezpieczeństwo od Kozaków, albo od prochów, kazał synowi swemu prochy kozackie na kolasach odkryte zapalić, który skoczywszy do kolas, słomy i siana na kolasach zapaliwszy, dognał ognia aż do prochów, które i zapalili. Potem rozkazał piechocie węgierskiej swojej, aby zaszła na drugą stronę taboru kozackiego, a z tej strony gęściej kazał z dział uderzyć we środek, przeto zamięszani, i od armaty i od piechoty, poczęli się rozrywać, gdzie pouciekała od nich i starszyzna z Pawlukiem. Drudzy widząc iż im już ginąć, natarli bezpiecznie na piechotę niemiecką, i tam p. Morela i j. m. p. Żółkiewskiego zabito, a potem porucznika j. m. p. obobnego postrzelono i j. m. p. Moczarskiego. Jednak tak ochotnie następowała piechota niemiecka, iż ich od części armaty odstrzelali, i przyprowadziła pana Bieganowskiego piechota do obozu działo kozackie i chorągiew z orłem przy drzewcu, gdzie skofia \*) było serce złociste. A gdy znowu ku taborowi obróciło towarzystwo, ochotniejszymi się uczyniwszy, następowali ku taborowi nowemi regimentami aż ku wieczorowi. A widząc Kozacy, iż trudno się oprzeć mają, taborem nazad z parą dział uchodzić poczęli. O male gdy już mają prochu, wszystkę nadzieję w nocy położyli przyszłej. Uchodzą taborem, a j. m. p. hetman po konie do wozów swoich posłał, aby odwieźli działa, i przyprowadzono dział cztery,

\*) Wierzch, symbol u wierzchu drzewca od chorągwi.

piąte oddano j. m. p. Łaszczeni. Potem stanęli w czele wozów koronnych na dolinie po pierwszej w noc, gdzie się zastanowili, okop czynić poczęli; potem dawszy temu pokój, bo ich z góry i w nocy obracano, kilkanaście kolas obrawszy, o trzeciiej w noc wymknęli się z parą działek z onego taborku, i rozsypką po nocy poszli ku Mosznom. Chciałci wprawdzie ochotny żołnierz skoczyć i szturmem wziąć z odwagą zdrowia swego on taborek, ale j. m. p. pan hetman nie dopuścił. Uważał abowiem, iż krwie szlacheckiej siła się już rozlała, i choćby się ten chłop pokonał do końca, tem się nie nagrodzi. *Victoria magno empta non est victoria, interdum enim faelicus est non assequi, quam nimio mercari quod ambis.* Zniść tedy z pola wszystkim kazał, straż zwyczajną zasadziwszy. Tam iż nie stało kul do muszkietów cudzoziemskich, bo ich wystrzelili pięćdziesiąt tysięcy w tej potrzebie, noc całą kule lano, a wozy jako z poranku zaprzężone stały, tak w wozach i nocowały. Dzień tedy gdy nastąpił 17 Decembra, a od nieprzyjaciela wolny zostawał, odtrąbiono konie napawać, a w tym czasie na pobojowisko wiele ich mei z j. m. p. hetmanem jechało; tedy dawne towarzystwo przyznawało to, iż nigdy w takim ogniu, a tak długo nie bywali, i nie widzieli tak wielkiego trupa, jako są wojownikami, na placu. Przewoź że tak i hardy i sprośny nieprzyjaciel jest od Boga małą garścią wojska potłumiony, i nadzieja jego wszystka przez pobraną armatę, chorągwie, pieczęci, komeszyni zniszczona, majestatowi boskiemu dziękując, w tem nie sobie, ale najwyższemu hetmanowi Bogu wiktoryą przypisać przychodzi, i mówić: *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo sit gloria.*

## ROZDZIAŁ VIII.

**Który krwawy register pobitego i postrzelanego towarzystwa, czeladzi i koni przynosi, nagrobek cnemu rycerstwu koronnemu spisuje, i mogily kozackie sypic.**

Niemasz piękniejszej śmierci nad śmierć na placu wojennym otrzymaną. Poglądał na to Demost., złotemi literami napisał: *Caesi praelio inter victores numerandi.* Tegoż wyrozumienia jest i Plato *in Maenexeno: Apud plurimas inquit gentes, praeclarum esse in bello occumbere, qui enim sic e vita migrat, funere et sepulchro magnificentissimo honoratur, sive pauper quis ita decedat, laudatione non caret.* Przeto cnych bohaterów, i nieśmiertelnej sławy synów koronnych, od ludzi wprawdzie nikiemnych, z ziemią poniżonych, ale w nieprzelamanej pamięci przez wieków żyjących, register tu położę.

Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego.— Pana Prusimskiego zabito, p. chorążego w głowę postrzelono, p. Łackiego w głowę postrzelono, p. Sielskiego starszego w pól postrzelono, czeladzi pięciu zabito, czterech postrzelono, koni 5 zabito, 9 postrzelono.

Chorągiew j. m. p. krakowskiego.— P. porucznik w obie ręce ranny i w kolano, p. Gnońskiego zabito, p. Podkockiego zabito, p. Magnuskiego zabito, p. Korycińskiego postrzelono w rękę, p. Porębskiego postrzelono w rękę, p. Komorowskiego raniono w rękę, czeladzi dwóch zabito, rannych i postrzelonych dziesięć, koni za-  
bito pięciu, postrzelono 21.

Chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego.— P. Uleski zabity, p. Stano, p. Magnusowski, p. Kołodyński, p. Wo-

jakowski, p. Ożarowski, p. Żurowski, p. Strzałkowski, p. Bystrzejowski postrzeleni. Czeladzi zabito 6, rannych, postrzelonych 10, koni zabitych 20, postrzelonych 19.

Chorągiew j. m. p. wojewody braclaw. hetmana pol. — P. Konarzewskiego zabito, p. Moszczyński postrzelony i posieczony, p. Scibor, p. Karpiński postrzeleni, p. Skowieski zacięty, p. Bienieckiego z działa postrzelono, p. Jasińskiego postrzelono. Czeladzi zabito 2, postrzelonych i rannych 8, koni zabito 5, postrzelonych i rannych 16.

Chorągiew j. m. p. wojewody czerniechowskiego. — P. Ulenieckiego zabito, czeladzi 3 zabito, postrzelano, raniono 7, koni zabito 3, postrzelono, raniono 5.

Chorągiew j. m. p. kijowskiego. — P. Bunieckiego zabito, p. Brzostowskiego, p. Skarżyńskiego, p. Królewskiego, p. Ponętowskiego postrzelono, — czeladzi 2 zabito, koni zabito 5 postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Dominika Kazanowskiego, star. bohusławskiego, pisarza pol. koron. — P. Pocięja zabito, p. Czeremowskiego, p. Bodarowskiego zabito. P. Chorążego, p. Chlewickiego, p. Niezabytowskiego raniono, p. Rywniojewskiego, p. Kozubowskiego postrzelono, p. Podkockiego, p. Lewikowskiego, p. Wyżyckiego, p. Pstrokońskiego postrzelono, — czeladzi zabito 4, postrzelono 4, koni zabito 17, postrzelono 18.

Chorągiew j. ks. m. księcia Alexandra Wiśniowieckiego. — P. Motykalskiego w rękę rohatyną, czeladnika zabito, pięci postrzelono i raniono, koń jeden zabity, postrzelonych 9.

Chorągiew j. m. p. star. lanckoroń. — P. Gołęckiego zabito, p. Lipińskiego, p. Tymińskiego, p. Chojnackiego, p. Boratyńskiego i p. Witowskiego przestrelono, czeladzi zabito 2, postrzelono, raniono 5, koni zabito 7, postrzelono, okaleczono 13.

Chorągiew kozacka j. m. p. hetmana pol. kor. — P. Kamińskiego, p. Czepielowskiego zabito, p. Towtka, p. Pachoniego postrzelono. P. Kosowskiego raniono, p. Komorowskiego raniono. Czeladzi zabito 3, postrzelono 5, koni zabito 20, postrzelono 2.

Chorągiew j. m. p. strażnika koron. — P. Krasnosielski, p. Wieliczka posieczono, p. Buthowicza rohatyną

przebito, p. Replowskiego cięto w głowę, — czeladzi zabito 2, postrzelono 4, koni zabito 8, postrzelono i raniono 7.

Chorągiew p. strażnika wojskowego. — P. Zaburskiego, p. Szczygielskiego, p. Wrzeszcza, p. Dąbskiego, p. Kuderowicza, panów Chmieleckich dwóch postrzelono, — czeladzi zabito 6, postrzelono 1, konia zabito 1, postrzelono 6.

Chorągiew j. mści pana miecznika halickiego. — P. Ruda, p. Rożnowski postrzeleni, — czeladzi zabito 3, postrzelono 3, koni zabito 6, postrzelono 5.

Chorągiew p. Adama Kazanowskiego — P. Żalkowskiego w bok śmiertelnie postrzelono, p. Czarneckiego w szyję, p. Łochińskiego w gołęń postrzelono, p. Łęczyńskiego rohatyną przebito, p. Wolskiego w nogę, trębacza w głowę postrzelono, czeladzi zabito 7, postrzelono i raniono 4, koni raniono 15, postrzelonych 2.

Chorągiew p. Czetwertynskiego Iliasza. — P. Strzębuskiego zabito, p. porucznika, p. Łukowskiego postrzelono, czeladzi zabito 2, postrzelono 2, raniono 2, koni zabito 4, postrzelono 5.

Chorągiew j. m. p. Pawłowskiego. — P. Krajecki, p. Rogalski, p. Sulatycki, p. Łuczyński postrzeleni, czeladzi zabito 5, postrzelono 4, koni zabito 11, postrzelono 9.

Chorągiew j. m. pana Chrzastowskiego. — P. Brumirski postrzelony i pan Gosławski, czeladnik jeden posieczony, koni zabito trzech.

Chorągiew p. Giżyckiego. — P. Kosakowicz postrzelony, p. Strzębosz postrzelony, p. Zembruski postrzelony, p. Kostrzeckiego postrzelono, p. Moszczyńskiego rohatyną obrażono, czeladzi postrzelono 7, koni zabito 8, postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Zahorowskiego. — J. m. pana rotmistrza rohatyną rękę przebito, p. Kuczewskiego zabito, postrzelono p. Linczewskiego, p. Zaniewskiego, p. Kłosińskiego i Zubowskiego, p. Mioduszowskiego, p. Popiela raniono, czeladzi 5 zabito, postrzelono 1, koni zabito 7, postrzelono 7, zginęło czasu potrzeby 1.

Nadto zabito j. m. p. Jana Żółkiewskiego kapitana, gdy dragany przywodził, j. m. pana Morela, z kompanii

p. oboźnego zabitych i postrzelonych 15. Z inszych kompanij nie podano rejestru; j. m. pana Pagowskiego z pod chorągwie j. m. p. kanclerza zabito, j. m. p. Moczarskiego w nogę postrzelono.

Z ludzi j. m. p. strażnika koronnego niemało zginęło. Z ludzi j. m. p. podkomorzego czerniechowskiego zabito 6, postrzelono 9. Z piechoty węgierskiej j. m. p. hetmana zabito dwu, poraniono, postrzelono, prochy opaliły kilkunastu; także z chorągwie nadwornej wołoskiej kilku zabito i postrzelono kilkunastu.

## NAGROBEK

CNEMU RYCERSTWU KORONNEMU, POD KUMEJKAMI 1637 R.  
DNIA 16 DECEMB. DO NIEŚMIERTELNOŚCI OD BOGA  
NAZNACZONEMU.

Słońce, wiatry, obłoki,  
Coście widzieli skoki  
Wojenne i harcerskie,  
Taborskie i rycerskie;  
Serca ich i stałości  
Męstwa, sił, i dzielności  
Świadcami rzetelnemi  
Zostańcie dni wiecznemi.  
A ty Kumejskie pole  
Korybutów padole,  
Krwią szlachty ozdobione,  
Mnóż wonie niezginione.  
A sarmatyckim krajom,  
Azyatyckim szpajom,  
Moskwie, Tatarom, z Rusią,  
Powiedz nowinę Rosią.  
Sława synów koronnych  
Tu żywie. Od postronnych  
Strażą wieczną zostawa,  
Koronnym sił dodawa.  
A Bóg iż z nieba dawa,  
Że *Victor* zaprzegrawa,

Koronę w swej wieczności  
Oddał im w szczęśliwości.

### Mogiły kozackie.

✱	✠	✱
Bel-	Im-	Fuimus
lis cor-	pius et	perituri Deo,
ruptos ho-	ferus est il-	rebelles Regi,
minum mores	le, qui bellum	Reipub. hostes,
Deus emendat. Aug.	cupit destabile.	Ro. ecclae infensi.

*Postquam omnibus in confesso est, secundum deos communitatem tueri, oportet vos omnes perinde ac si sederitis ad tributum exigendum, obtemperantem laudare, tanquam integrum salutis tributum pensitante patriae, minus obedientem vero punire. Demost. Orat. 1. cont. Aristogit.*

Obtę dekret swój Jan P. Bóg wykonał nad awawo-  
leństwem kozackim (mocy) nastąpił 17 Decemb. 1737  
ale wojsko arxiem de Mosce (Kozacki) i m. p. sta-  
knie korony i państwem swym wykazując, że tam Pa-  
triska ani wojska kozackiego nie zastal; pow amiam  
dłum, watac tyw ofowat cowańtam. Z pozostałych  
w yamku ladaż niewymych ead dwo a choroch Kozak-  
kow i przy nich po piewiech kryptych się ead zdo-  
wych, ale i tych nie żywno. Stunawy tedy wojsko  
w Moszczach na noc ogień w noc pokazał się i ead  
mistrz szalik. Dział 18 tam obopczywio wojsko, gdzie  
dano znać z z Czarkas naxdi Pawlik. Przesła tam  
to Moszcz legat niaz postu od dworu i m. p. krakow-  
skiego w której to dykt: dawa znać i m. p. krakow-  
ski, że im kaptan posty przywołano kól i m. p. krakow-  
nizowat szalik, że jeśli tego postu nie będzie, tedy i  
z skarbę swego kól i może żołnierzy zobowiązuje szalik  
eie Postu kól i może uniwersali do miast i przodów  
szy awawolnych Kozaków katanę gardiam i cowańtam  
kondżarszy były i do Kozaków o tamże, z których ja-  
den tu wkladam.



**Władysław IV z bożej łaski król polski, wielkie ksią-  
żę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie,  
inflantockie, smoleńskie, czernichowskie, a szwedzki,  
gotski, wandalski dziedziczny król.**

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wie-  
dzieć należy, a mianowicie starostom i urządóm grodz-  
kim, podstarościóm, także dóbr naszych wszystkich na  
Ukrainie dzierzawcom wier., nam miłym łaskę naszą  
królewską. Wiernie nam mili! Za wzięciem wiadomości  
od wielmożnych hetmanów naszych, że swawola koza-  
cka wyuwszy się z powinnego posłuszeństwa przeciw  
przysiędze swej, i nie pomniąc na łaskę naszą króle-  
wską, którzyśmy im miłościwem przebaczeniem zbrodnie  
ich odpuszczali, co raz to większą górę, z rozlaniem  
krwie tak szlacheckiej kondycyi jako i innych ludzi,  
z wielkiem złupieniem i splądrowaniem wsi i miasteczek  
ukraińskich. Zaczem jako z jednej strony kazaliśmy na  
nich hetmanom i wojskom naszym nastąpić, tak i po  
wier. w. mieć to chcemy, abyście tak przez się, jako  
przez urzędy i namiestniki swoje surowie wszędzie to  
swawolenstwo na gardle karali, majątności ich konfisko-  
wali, i jako najsurowiej i najprędzej tę swawolę tłumili,  
która niewdzięczna łaski i dobroczynności naszej, nie-  
godna jest, jedno żeby mieczem i wszelką surowością,  
gdzie się kolwiek pokaże, wykorzystana była. Który uni-  
wersał nasz, aby do prędszej wiadomości wszystkich  
przyjść mógł, chcemy to mieć po urzędach grodzkich,  
aby on do akt swoich wpisawszy, po miejscach zwy-  
czajnych publikować rozkazali. Dla łaski naszej i z po-  
winnosci swej nie czyniąc inaczej. — Dan w Warszawie  
dnia 1 grudnia, roku pańskiego 1637, panowania nasze-  
go polskiego 5, szwedzkiego 6.

Tam zaraz odprawowano postę nazad, o szczęśli-  
wym progresie dając znać. Przyjchali tego dnia ich  
mość p. porucznicy do j. m. którzy w potrzebie nie byli,  
żałując tego, przyjchali i Kozacy rejestrowi korsuńscy  
i białocerkiewscy, którym do siebie jego m. p. hetman  
kazał był przybyć na śrzodę, którzy byli na pobojowi-  
sku, i do ośmi tysięcy liczyli ich na placu; jakoż mało

nie trafili, bo tylko bez dwóch set tam ich legło. Przeprowadzono tam było i Kozaka Mniowskiego, który w poselstwie jeździł z Korsunia do jego meci p. hetmana, ale powiadał, iż go gwałtem swowolnicy wzięli, i musiał z nimi być w potrzebie, ale że mu ani sukien, ani odlewanej szable nie wzięli, znać iż na zdradzie był, jako o nim i w Rokitny suspikowano. Opuścili mu to j. m. p. hetman, ale przecie inną okazyą P. Bóg go skarał. A mając wolą ruszyć się j. m. z Moszen, nazajutrz posłał dnia tego ku Czerkasom chorągwie te, które w potrzebie nie były, nad niemi postanowiwszy j. m. p. Stanisława Potockiego wojewodzica bractw. rodzonego swojego, aby jeśli w Czerkasiech nie zastaną nieprzyjaciela, spieszyli za nim do Borowice, i tam go dotrzymali, dokądby z wojskiem nie nadspieszył. Szedł ochotny żołnierz, wielce sobie pragnąc przysługi, i życząc sobie upłynionej okazyi powetować. *Audendum est labor enim tempestivus multam parit faelicitatem hominibus circa finem.* Ruszył się z Moszen 19. Decemb. ku Cirkasom j. m. p. hetman, przed sobą posławszy j. m. p. strażnika, z którym ochotnych wiele szło. Ale gdy przychodzi wojsko ku Czyrkasom, ogniem płonęło miasto, tak iż niebezpieczno stać było w mieście. Mało tam mieszczan jest, ale domów kozackich dwa tysiąca; kazał ci wprowadzić od ognia bronić j. m. p. hetman, ale wiatr tak potężny powstał, iż prawie od Boga kara nad miastem była, mało zostało osady przy zamku. Rano wojsko i armata koronna ruszyli się ku Borowicy, ali dają znać iż Pawluka z dwoma tysiącami w Borowicy obleżono. Rado wojsko co prędzej się spieszy, i milę od Borowicy na noc stanie. Tam z stanowiska nocą posłał j. mość pan hetman ku Borowicy draganów 500, i dział parę, bo i nieprzyjaciel dział trzy i hakownic sześć wziął był z Cirkas do Borowice. Tejże nocy uderzono z dział nadedniem w obozie, i j. m. p. Żółtowski począł sznać gotować, przyszańcowawszy się blisko ku miastu. Widząc nieprzyjaciel, o miłosierdzie począł prosić. Nazajutrz 20 Decemb. jego mość pan hetman pol. z wojskiem pod Borowicę przyszedł gotowym szykiem, patrzy na to miasto, i w ostrożności wielkiej było, chorągwi z miasta niemało

wystawiono, ale obegnany w krąg począł nieprzyjaciel lękać się. Ciężkim im był j. m. p. wojewodzie, bo wszystkich, którzy do Pawluka swego śli, poznosił, ale cięższy j. m. p. hetman, bo ich w krąg szańcami obegnał, nawet wodę odjął. Stawialić się wprawdzie *resolute* strzelając i mocno się fortyfikując, ale w takim razie, gdzie *ante mortem* przychodzi *mortem invocare*, i siły ludzkie nie przemogą, przeto o mizerykordya, *per viscera Christi et sanguinem in cruce effusum* prosili. Posłano im uniwersały k. j. m. Czerń gdy to obaczyła, trętwiała, rozumiejąc, że to prawda była, co im Pawluk powiedział, że k. j. m. nie wie o tej wojnie. Uczyniwszy tedy czerń radę, obrali sobie starszego nowego, nazwanego Kairski, aby Pawluka wzięli w *sequestr*. Dał ktoś znać o tem Pawlukowi, a on w nocy z swoją drużyną ucieka, a że na czulego kwatery j. m. p. Żółtowskiego przypadł, nie wypuścił go z parkanów, i dał znać jego m. p. hetmanowi, który przyszedłszy, dwanaście razy w miasto z dział uderzył, potem racami zapalił je. Wtem znowu przychodzą o miłosierdzie prosząc, a to wszystko co chce j. m. p. hetman gotowi uczynić, byle tylko mniej winniejszy zdrowiem darowani byli. Podał tedy kondycye, aby Pawluka, Tumulenka, Skidana, i starszynę wydali, innym daje zdrowie. Pozwolili mianowanych, którzy są, jutro wydać, ale Skidana nie mieli, w Czechryniu był. Wzięli tedy ich za wartę, a żołnierz ochoczy w koło miasto onę noc wartował pieszo. *Labores pariunt generositatem*. Rano 12 Decemb. we wtorek godzin trzy na dzień oddano więźniów i prawie na tym placu, gdzie Sawę hetmana rozstrzelał był Pawluk z drugimi. *Peccatum, magnus daemon*, mówi Chryzost. Których oddano, tamże do warty j. m. p. Żółtowskiego. Kazano potem odtrąbić, aby żaden do miasta nie wchodził z naszych, póki Kozaków nie rozprawia, ale iż chorych na zimnie nie wiele było, rozpisano ulicę jedną na chorych, i we śródę, i wprowadzono ich do miasta. W piątek na koło kozackie uderzono. Którzy wyszedłszy w pole, czekali jego m. p. hetmana, ale on na miejsce swoje posłał j. m. p. Kisiela, podkomo. czerniecho. starostę nosowskiego, i j. m. p. oboźnego. Gdzie uczyniwszy rzecz, odebrał od nich znak kozackiego

hetmana, odebrał i buławę, i chorągwie, i pozostałe drugie komeszyzny i pieczęci, i potem z ramienia j. m. p. hetmana naznaczył im pułkownicy, assawuły, sędziów i pisarza wojskowego, a że nie była wola j. m. p. hetmana, aby starszego im dał generalnego, ale to do j. k. m. i sejmu odłożył, — napisawszy im przysięgę, Iliasz starszego pułkownika, starszym do j. k. m. dyspozycyi naznaczył, której przysięgi i tranzakeyi takowy był tenor:

My najniższy podnóżkowie majestatu j. k. m. p. n. m., oświeconego senatu, i wszystkiej rzeczypospolitej, pp. naszych miłościwych wierni poddani: Lewko Budnowski i Lutaj assawułowowie wojskowi, Jakób Gegniwy czerkaski, Andrzej Lohoda kaniowski, Hryory Chomowicz czehryński, Maxym Nesterenko korsuński, Iliasz Karaimowicz peresławski, Jaczyna białoczerkiewski, Tereško Jabłonowski pułkownicy, Bohdan i Kasza sędziowie, Bohdan Chmielnicki pisarz, wszyscy przytem setnicy, atamani i czerni bracia, mołojcy wojsk j. k. m. zaporowskiego, na potomne czasy aby i pokarania występków przeciwko niezwyćżonemu majestatowi j. k. m. pana naszego miłościwego, i wszystkiej rzeczypospolitej, i miłosierdzia wieczna pamiątka nietylko u nas, ale i u potomków naszych zostawała, wyznawamy: Iż co lubo starszy wystąpili, żeśmy nie pamiętając na krukowską kommissyą krwią naszą pisaną, i porządki przez jaśnie w. jego m. p. Stanisława na Konięcpolu Konięcpolskiego kasztel. krak. najwyższego hetmana koronnego, wojsku zaporowskiemu postanowione, i przysięgę naszą wykonaną, pierwej starszynę podaną nam zwierzchnością j. k. m. w radzie na Rusawie, od wielm. ich mci panów Adama z Brusilowa Kisiela podkom. czerniechowskiego, starosty nosowskiego, Stanisława z Potoka Potockiego wojewodzica braclawskiego pułkownika, j. k. m. kommissarzów, nieprzystojnie wyzabijali i armatę zaporowską w Czerkasiech czatą przyszedłszy wzięli, a potem nad zawarty registr wojska zaporoskiego i liczbę od j. k. m. i rzeczyp. pozwoloną siedmi tysięcy, przyjąwszy do siebie pospółstwo, ważyliśmy się z starszym naszym Pawlukiem przyjść pod wojsko koronne, i jaśnie wielm. jego m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego

wojewodę braclawskiego, hetmana poln. koronnego, i z nim na uskromienie nieszczęsnych buntów naszych zesłanym zwieść bitwę. Tedy tamże zaraz na placu tej bitwy między Mosznami a Kumejkami, gdy P. Bóg wykonał swój święty sprawiedliwy dekret nad nami, że od rycerstwa koronnego, i tabor nasz rozerwany, i armata wzięta, chorągwie, komeszyny, i wszystkie od dawnych wieków zasłużone ozdoby najjaśniejszych królów ich m. i rzeczyp. straciliśmy, a większa część wojska trupami padła ostatek nas tenże jaśnie wielm. p. hetman polny doszedłszy z wojskiem koronnem w Borowicy, sprawiedliwym sądem bożym na tem miejscu gdzie starszyna pierwaj wyzabijana była, w krąg otoczył i szanćami osypawszy szturmem chciał konać, — tedy my wszyscy którzyśmy starszym naszym uchodzili, i w tej osadzie Borowicy byli, aby do końca krew chrześciańska nie była przelewana, i głowy nasze na usługę rzeczyposp. zachowane być mogły, przez tychże ich mści panów komisarzów którzy pierwaj wojsko sporządzili, i starszynę nam podawali, prosząc o miłosierdzie u jaśnie wielm. hetmana polnego koronnego, starszych naszych, którzy nas do takiego upadku i wszystkiego złego przywiedli, Pawluka i Tomilenka z kilką inszych wydaliśmy. A Skidana, jako tychże buntów autora, iż uszedł, wszysey ogółem wynaleść i stawić go do rąk jaśnie wielm. j. m. p. hetmana pol. kor. obowiązuujemy się. A iż starszego nad wojskiem za przestępstwo nasze, któregośmy byli zwykli miewać przedtem pośrodku siebie, tenże jaśnie wielm. p. hetman dać i naznaczyć niechciał do dalszej woli j. k. m. i rzeczypospolitej, a tylko pułkownicy między nami są obrani, a do czasu zwierzchność panu Iliaszowi pułkownikowi pereasławskiemu który statecznie, nie wiążąc się do buntów, trwał przy wojsku koronnem, jest polecona. Tedy my wszyscy statecznie w tym porządku do dalszego miłosierdzia i łask j. k. mści i wszystkiej rzpltej poprzy sięgamy, o które prosząc, posłów z pośrodku siebie, tak do majestatu j. k. m., oświeconego senatu i wszystkiej rzpltej, jako do jaśnie wielm. j. m. p. Stanisława na Konicopolu Konicpolskiego kasztel. krakow. hetmana w. koronnego naznaczyliśmy. A co się dotycze Zaporozża, czólnów mor-

skich i straży zwyczajnej, obowiązujemy się, iż skoro będzie rozkazanie jaśnie wielmożnych panów hetmanów koronnych i komisarzów nznaczonych, gotowiśmy ruszyć się. Czólny gdy będzie rozkazanie takie popalić, i czerń któraby nad liczbę naznaczoną do straży tam była, z Zaporozża wyprowadzić. Co się zaś dotyczy samych regestrów, które na ten czas są klęską naszą pomieszane, tedy poddajemy się pod miłosierdzie i wolą j. k. m. i wszytkiej rzpltej, tudzież jaśnie wielm. ich m. pp. het. koronnych, że wedle onego komputu, który ich m. p. komisarze nam zostawili, i w takim porządku w jakim nas samo miłosierdzie j. k. m. pana naszego mciwego mieć zechce, a w zupełnej wierze, enocie i poddaństwie rzpltej trwać na potomne czasy mamy i będziemy, to wszystko podniósłszy ręce do nieba poprzysięgamy, i na to wszystko i dla wiecznej i nieśmiertelnej pamiątki, tak pokarania nas za występki nasze, aby na potomne czasy nie bywało takowych buntów, jako i miłosierdzia nad nami pokazanego, to pismo i obowiązek nasz krwa. y pod pieczęcią wojskową i z podpisem pisarza wojskowego daliśmy, który to obowiązek nasz zawsze przyregestrach wojskowych ma być, abyśmy byli pamiętni tego tak pokarania naszego, jako miłosierdzia j. k. m. i wszytkiej rzpltej. Pisany w zupełnej radzie pod Borowicą, w wigilią Bożego Narodzenia roku pańskiego M. DC. XXXVII.

*Bohdan Chmielnicki*

imieniem wszytkiego wojska j. k. m., jako pisarz  
wojskowy przy pieczęci ręką własną.

Gdy tedy przysięgę odprawiła starszyna, dziękować j. mci p. hetm. pol. przyszli, których upominał, aby na przysięgę pamiętni będąc, więcej sobie j. k. m. i rzpltej nie naruszali, i tych buntowników terażniejszych aby naleźli i skarali. Mając wiadomość, iż za mil cztery w Arklejach, Kizimy we czterech tysięcy jest, posłał j. m. p. Stanisława Potockiego wojewody braclawskiego ku niemu, potem drugą stroną regestrowym rozkazał, aby nazajutrz tamże pošli ku Arklejom. Przyjachali też i Kozacy starszy z Doroszem i Cechrynią, którzy pro-

sząc o miłosierdzie, za wydaniem Skidana i buntowników innych wzięli obietnicę; ale iż twierdzili, iż uszedł do Zaporozża Skidan, drugich wydali Kusza i Saczka pułkownika Pawlukowego, starać się obiecali Skidana, jako i przysięgli. W dzień Narodzenia Pańskiego z dział oddawszy pokłon Bogu na jutrzni, i odprawiwszy nabożeństwo, uderzono do koła na wojsko koronne, w którym gdy j. m. p. hetman wielce i mile dziękował za użyczenie niedziel trzech i tak szczęśliwych ku posuszeństwu sobie i służbie rzpltej i ojezynie, dał im wiadomość, iż nowe kupy po za Dniepru, z Skidanem są, a drugie dalej się ozywają, przeto iż te niedziel trzy prędko zehodzą, prosił każdego z poruczników ich mci, aby do końca taż ochotą nieprzyjaciela uskromili. Jedniż tego sobie życzyli i nie kontradykowali, drudzy rozejść się chcieli. *Tandem* wzięwszy do braci, służyć *ad 1 Martii* i póki się nie odprawi sejm obiecali, i w dolegliwościach swoich posły na sejm obrali j. m. pana starostę chmielnickiego, j. mci p. starostę bohusławskiego, j. m. p. Korycińskiego, j. m. p. Dłotowskiego, j. m. p. Stana, j. m. p. Ubysza etc. W ten czas gdy koło rycerstwo odprawują, Kozacy we trzech tysiącach grając w szałamojkę, w bębny bijąc, z chorągwiemi i ze znakiem nad starszym pułkownikiem, to jest pod buńczuk, pod proporcem białym ze dwiema ogonami zawieszonemi pod szefolinem, i czarną magierką zawieszon, szli przeciw Kizimowi ku Arklijom. Mówił tam nie jeden patrząc na nich: *Si repub. prodderitis, non invenietis qui vestri misereatur.* Ale z łaski pańskiej wierność swoją oświadcza. A gdy języki od j. m. p. wojewodzica, j. m. p. Giżyckiego pewnie przychodziły, które o nowych kupach dawali znać, iż Kizim syna swego z Kropcem posłał ku Lubniom po działa, hakownice, i lud, wieczora tego jachał j. m. p. hetman do Dniepru, jeżeli może ruszyć się z armatą; posłużyła noc lepiej, stanął Dniepr. Nazajutrz 26 ruszywszy się, Dniepr i z armatą przeszedł, i zaledwie w pół mili było wojsko za Dnieprem, ali Kizima Kozacy regestrowi j. m. panu hetm. przywiedli, a jego kompanią chłopią rozegnali. Tak Bóg j. m. p. hetmanowi szczęścił, (który *sanguinis et animae suae prodigus, patriae et repub.*

*pacem et auctoritatem exoptando*, zostawał) iż co jedno zamyślił, to wszystko od Boga miał, i deszcz, i mróz, i zwycięstwo, iż słusznie mówić możemy: *venit, vicit, profugavit, triumphavit*. Przeto tak uspokojoną w małym czasie Ukrainę z łaski boskiej mając, przyciągnawszy z wojskiem pod Jeremijówkę, wojsko jedno za stanowisko za Dniepr nazad obrócił, drugiemu z armatą i z więźniami ku Kijowu iść kazał, drugiemu za Kijów, aż ku morawskim statkom, hibernę dla pohamowania zewsząd swawoli, mieć kazał. Ale gdy się sam ku Arkliom j. m. e. przybliżył, nowe zaszły rumory po rozpuszczeniu wojska. Piszą od Lubień, iż trzeci raz się tam kupi nieprzyjaciel i pustoszy miasta, pierwej Skidan, potem Kukla i Skrebecz, teraz Kazimeńko i Dukrenko, którzy kościół i klasztor spalili, Bernardynów pozabijali i chować ich nie dopuszczają. P. Kłobuczyńskiego z bratem i czeladzią zabili, także p. Bedlińskiego, p. Wyśnierskiego i z żoną i z matką, p. Krasnosielskiego, Kalęckiego, Kijańskiego, Pudłowskiego, Głowackiego, i wiele innych ludzi i żydów zabili. Posłał znowu j. m. p. Stanisława Potockiego brata swego z j. m. e. panem Kazanowskim, p. Giżyckiego, p. Komorowskiego, p. Wichrowskiego, ks. Czerwotyńskiego i innych z chorągwiami, i do pułkownika Mirochrockiego, aby w to wejrzał, miał, odsyłał, kazał. Potem się do Pereasławia sam j. m. p. hetman ruszył, i tam skarzał buntowników, dawszy ich pod miecz trzech, toż prawie i po wszystkich miasteczkach czynił, a przykładem jego własni panowie poddanych swawolnych swoich karali, jedni na gardle, drudzy na majątności. Na nowy rok puścił się j. m. do Nizina, ale ohotnego gościa miawszy j. m. p. podkomorzy czerniechowski nie puszczał go z domeczku swego i ohotnie przyjmował, lubo i on sam z wojny kozackiej gościem był w domu swoim. Przyjachawszy do Nizina, buntowników Pieroga z pięciu starszych dał pościnać. Tam Kozacy miechroccy Kizimenka przywiedli. Przyszło tam pisanie w tym czasie j. m. e. p. krak. hetmana wiel. koronnego, w którym mu z tak wysokiej wiktoryi i prędkiego uspokojenia winszuje temi słowy:

**Jaśnie wlelmożny mściwy panie wojewodo bracławski,  
mój mściwy panie i bracie!**

Niechaj będzie Pan Bóg pochwalon, że *primitiae* te urzędu wci mego mściwego pana hetmańskiego, w tak małej garści wojska j. k. m. przeciwko tak wielkiemu wyuzdanej tej swej woli mnóstwu, znacznie pobłogosławić raczył, że serca i sił odważnemu rycerstwu dodał, i sercem chłopstwa tego z winnego posłuszeństwa j. k. m. złośliwie i upoczywie wybijającego się, sromotnie potłumił, tak częste krzywoprzysięstwa i starszych swoich okrutne morderstwa krwią ich własną *expiavit*. Takowe abowiem zbrodnie i samo niebo nie zwykło cierpieć, ale owszem z tymi zawsze *militat*, których *aequitas causae* wspiera. Nie mogę tedy tylko *intime gratulari* wmoi memu mściwemu panu, żeś *consilio et manu* zniżył hardość chłopską, przełomił upór, windykował krzywdę bożą, krzywdę j. k. m., krzywdę wszytkiej rzeczyposp., która i sama *congratulabitur* sobie, że w. m. mój mciwy pan *foedum* to *servile bellum a visceribus* jej *summa prudentia*, dzielnością i odwagą raczył *amoliri*. Aleć jużże sobie w. m. mój m. p. tak chwalebne dziełem usłał szeroką drogę, nietylko *ad praemia*, które za krwawe prace swoje obfite z rąk j. k. m. brać będziesz, ale też i do nieśmiertelnej sławy, która i terazniejszym i potomnym wiekom, póki rzeczyposp. nasza stać będzie, brzmieć musi. Pewniem przeto, że za tak szczęśliwemi waszmości mego mciwego pana początkami, i dalsze w. m. dzieła takowymże sukcessem kończyć się będą, że usilnie i sam czynić będziesz o to staranie, abyś *prima secundis* raczył *contexere*, i temu chłopstwu taki przybrał musztuk, żeby już więcej nie wierzgało, i w powinnej posłuszeństwa klubie zostawało. O progresie dalszym w. m. m. p. i rozprawie z tem swowolenstwem, *avidissime* czekam wiadomości. Dziś przyniesiony mi list przez postę od j. k. m., którego kopią w. m. m. mciwemu p. posyłam, nie wątpiąc, że wszystko staranie swoje od *desideria* j. k. m. będzie akkomodował, i to *meritum* do odważnych dzieł

przydasz. Uprzejmie zatem służby moje zalecam jako napilniej w łaskę w. m. mego mściwego pana.

W Uściu dnia 31 Decembr. 1637.

w. m. m. p. powolony brat i sługa

**Stanisław Koniecpolski**

kasztel. krak., hetman wielki koronny.

Niedługo się bawiąc w Nizinie, ale sporządzone chorągwie na stanowiskach miawszy, do Kijowa, aby stolicę swej woli *justitia administrata* rektyfikował, jachał. Tam miasto, jako się godziło, przyjmowało j. m. p. hetmana, j. m. k. metropolit nawiedzał, szkoły nowo erygowane piękną oracyą witały. Nazajutrz *capita* łotrów i sakrylegów Kizima i z synem na pal wbiec kazał, trzeciemu Kuszowi łeb uciąć. Mówił Kassodor: *Viri fortes in pace sunt modesti, et qui praelia frequenter tractaverunt, justitiam diligunt.* Tegoż dnia sporządził j. mość, aby Iliasz pułkownik przy naznaczonych komisarzach spisał rejestrowych Kozaków, aby obaczyć wielu niedostaje, i żeby przysięgą byli obowiązani. Zjachali potem na ten popis j. m. p. podkomorzy czernichowski z j. m. p. Stanisławem Potockim wojewodziec braclawskim, pułkownikiem j. k. m. *pro die cinerum* do Trechtymirowa; wielka mieszanina była, bo już Skidan na Zaporozu buntował i pięć tysięcy swowoleństwa zebrał był, ale *industria* ich m. p. komisarzów uspokoje chłopotstwo, *jurament* wedle *contenta* w krukowskiej komisji spisanych, na krucifixu *singulariter* każdy oddali. Naznaczył też j. m. p. hetman polny, aby j. m. p. Mielecki rotmistrz jachał do Zaporozia z Iliaszem starszym pułkownikiem, i tam przysięgę odebrał, popalił czółna. Działa na Kudaku wzięte kijowskie, na które *script* miastu dał na się j. m. p. krakowski, aby rekuperował, Skidana aby dostał, gwardyą zbytnią z Zaporozia aby zniósł. Potem ruszył się j. m. p. ku Latyczowu, wzięwszy więźnie i armatę *jure belli* od Kozaków odjętą, które te mają znaki. Na pierwszym napisano jest: *Ferdinandus me fecit:* Na drugim: *Rudolphus secundus Imper.* Na trzecim: *Rudolphus secundus Imperator Bohemiae Rex, etc.* Czwarte po arabsku

pisane, piąte gładkie bez pisania, szóste kręcone kijowskie, siódme j. m. p. strażnikowi dane, ósme Kozakom rejestrowym pozwolone; drugie działa z miast wzięte od Kozaków, miastom oddano. Ztamąd ruszył się j. m. do Tyśmienice, gdzie oddano j. m. od j. k. m. *litteras gratificationis*, który tu wnoszę.

**Władysław IV z łaski bożej król polski, wielkie książe litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, infantokie, smoleńskie, czernihowskie, a szwedzki, gotski, wandalski dziedziczny król.**

Wielmożny uprzejmie nam miły. Pocieszna nowina którąśmy o pogromieniu i rozproszeniu kozackiego swowolenstwa, za męstwem i czułością uprzejm. w. a odwagą dobrych i cnych rycerzów dnia wczorajszego rzetelnie z listu uprzej. w. m. wyrozumieli, tem bardziej nas uweseliła, imęśmy z sobą głębiej rozpamiętywali, jako *bella servilia imperiis* bywały ciężkie i niebezpieczne. Oddawszy tedy winne Panu Bogu dzięki po jego jawnej pomocy, bez której w tak szczupłym i rozerwanem wojsku być nie mogło, wszystkę tę tak chwalebłą sprawę dzielności i czułości uprzej. w. m. przypisujemy, dobrze bardzo tej rzeczyposp. tuszając, gdy jeszcze w niej ani na dzielnych, ani na odważnych nie uchodzi rycerzach, kiedy dla samej miłości i całości ojczyzny, dla naszego dostojenstwa, oczywiste niebezpieczeństwa i stracenie zdrowia za jedną mają pociechę i igrzysko. Sprawileś uprz. w. m. że ta *tempestat* wcześniej *discussa*, że to *virus in corpus et viscera reipublicae* nie weszło; inaczej uczuliby tameczni obywatele, a co wiedzieć jeśliby nie wszystko *reip. corpus, saevientes in libera capita servos*. Ma tedy za co być ojczyzna uprz. w. powinna. My zaiste pierwszą tę urzędę uprzejmości w. przysługę i jakoby *faelices primitias eo loco* kładziemy, rozumiejąc je być godnemi *immortali gloria et amplissimis praemiis*, które uprz. w. od ręki naszej uznawać i odnosić będziesz. Dalej uprzejmość w. zwykłej czułości i męstwa swego nie opuścisz, jakoby doskonale ta swawola poskromiona, *et in ordinem redacta*, więcej rzeczyposp. straszna i szkodliwa nie była, ale

owszem posłuszna zostawała, o czem się uprzejmość. w. z jaśnie wielmoż. kasztelanem krakowskim znosić będziesz. My też na sejmie przyszłym o to się starać będziemy, aby rzeczposp. kiedykolwiek z siebie ten strach i ciężar zwała. Życzymy przytem uprzej. w. od P. Boga zdrowia i nierozzerwanego szczęścia. W Warszawie dnia XII miesiąca stycznia, roku p. 1638, panowania naszego polskiego V, a szwedzkiego VI roku.

VLADISLAUS REX.

Za takową tedy przysługę, iż sobie i król j. mość, i rzeczpospolita *gratulantur* dalszego progresu i *victoriæ* nad nieprzyjacielem koronnem wszelkim w. m. memu m. p. i życzymy, i od P. Boga prosimy, *da Deus et fave.*



8714  
/